

Ceny prenumeraty:

we Lwowie

bez doręczenia do domu
miesięcznie zł. 4.—
z dostawą do domu zł. 4.20

Na prowincji

z przesyłką poczt.
Za granicąNumer po
Lwowie i

15 gr.

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6½ cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłanym i w nekr. gr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 6, kupno i sprzedaż za słowo gr. 8, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2, z zastrzeżeniem miejsc 25 prc. Zagraniczne o 50 prc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla teleg: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr Konta w P. K. O. 150.560. — Telefon Redakcji międzymiastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Naczelny Redaktor: Dr. Stanisław Grabski.

Litwa a Watykan.

=□=

Przywykliśmy z tradycji uważać Litwę za kraj o wyjątkowo rozwiniętych uczuciach religijnych, które ująwniono nie tylko w ścisłym wykonywaniu praktyk religijnych, ale i w szcze gólniejszym poważaniu, jakim otacza no stan kapłański oraz wszystko, co od niego pochodzi. To też niezwykłym zdziwieniem musiała przejść nas wiadomość o konflikcie pomiędzy Litwą kowieńską a Watykanem, a raczej napaść tej pierwszej na powagę i autorytet Stolicy Świętej w osobie Jej przedstawiciela, rezydującego w Kownie arcybiskupa Zecchiniego.

Powodem walki kowieńskiego „szau lisa“ przeciwko Stolicy Apostolskiej jest zawarcie konkordatu z Polską i wprowadzenie do tego aktu szeregu paragrafów, które odbierają Kownu podstawę i utrudniają prowadzenie na gruncie kościelnym walki przeciwko naszemu państwu. Udział w protestach Kowna przyjmują i Litwini, zamieszka li w Polsce, co raz jeszcze wykazuje, że wszelkie mniejszości narodowe chętnie łączą się z każdym nieprzyja cielskim atakiem na naszą wołość.

Kamieniem obrazy dla Litwy kowieńskiej są artykuły 12, 19, 20 i 21.

Punkt 9 określa zasadniczo, że żadna część Rzeczypospolitej nie będzie się znajdowała pod jurysdykcją biskupa, rezydującego poza granicami Polski i, podno sząc diecezję wileńską, do godności archidiecezji, uznaje jej istnienie w obrębie naszego państwa. Czyli inaczej, Ojciec Św. stanął na gruncie prawnym uznając takie granice Polski, jakie są w istocie (co zresztą uznały i wszystkie inne mocarstwa), oraz wyre gulował nienormalne stosunki w półno cnym skrawku woj. Wileńskiego, gdzie szereg parafii podlegał biskupowi kowieńskiemu. W praktyce więc uznanie przez Stolicę Apostolską przy należności Wileńszczyzny do Polski ogromnie obniża znaczenie walki Kowna o Wilno w oczach ludu, który się dowiędzie, że papież walki tej nie popiera, a usunięcie z terytorium Polski władzy biskupa kowieńskiego, odejmiem temu ostatniemu możliwość ingerencji w sprawy polskie, co dotychczas praktykował się pod pozorem owych kilku parafii na daleko szerszym terenie, tem bardziej, że litwomani, biskup Matulewicz w Wilnie przeciwko temu nie przeciwdziałali.

W art. 12 przytoczona jest przysięga, jaką winni składać biskupi na wierność Rzeczypospolitej, na lojalność wobec praw, konstytucji i Rządu i, co ważniejsze, że biskup polski „nie będzie uczestniczył ani nie będzie obecnym przy żadnych naradach, któreby mogły przynieść szkodę państwu polskiemu“, a także, że: „nie pozwoli swemu duchowieństwu uczestniczyć w takich poczynaniach“. Ten punkt, to nóż wbity w serce całej, kunsztownie skonstruowanej agitacji litewskiej, która właśnie opierała się na podziemnych knowaniach antypaństwowych, w których maxima pars fuerunt księża litwomani kowieńscy, pozostający

w najściślejszych stosunkach z tutejszymi. Odtąd zaś księża obywateli polskich wiąże przysięga, niedopuszcza-

jąca tego, a więc w razie przyłapania któregoś z tych „kunigasów“, będzie on, jako contumax podlegał, rygorom,

nie tylko prawa państwowego, ale i kościelnego. Czyli inaczej: cała agitacja litwomańska traci najzupełniej grunt kościelny pod nogami, — grunt, na którym od lat już kilkudziesięciu najzawzięciej i najdotkliwiej przeciwko polskości walczyła.

W art. 19, 20 i 21-mowa jest o warunkach nominacji proboszczów, wikariuszów, etc. przyczem władzom polskim świeckim zagwarantowano prawo cenzurowania kandydatów, ewentualnego protestu przeciwko nim w razie uznania działalności tego czy innego kapłana za sprzeczną z bezpieczeństwem państwa etc. Ta ingerencja do ostateczności wyprowadza z równowagi te grupy litewskie, które drogą nasyłania z kowieńszczyzny ka planów litwomaniów, spodziewały się szerzyć w dalszym ciągu ferment i nie snaski polsko-litewskie w niewielkiej liczbie parafii mieszanych, pozostałych w naszych granicach. W innych zaś parafiach, gdzie Litwinów nie było wcale, pod rządami biskupa Matulewicza („wyskupas doktoras Matulewicius“) prowadzi się przez księży Litwinów usilna agitacja białoruska, jako też jeden z objawów opozycji przeciwko rządowi polskiemu. Możliwość nominowania na stanowiska duszpasterskie li tylko obywateli polskich, przy ogromnych trudnościach wyjątkowego uzyskania zwolnienia od tego rygoru księży cudzoziemców, — dalej, utrzymanie prawa patronatu i kontrola władzy świeckiej nad polityczną działalnością danego księdza, może do ostateczności utrudnić wszelką antypaństwową akcję i odbiera z rak litewskich taki znakomity posterunek agitacyjny: jakim jest kościół.

Gniew Litwy kowieńskiej jest przeto zrozumiałym najzupełniej. Wściekłość ekspozytury „taryby“, jaką jest „Tymczasowy Komitet Litewski“, także zdziwić nas nie może. Niemniej wszakże objawy tego gniewu, a szczególnie haniebne napaści na najwyższy autorytet kościelny, — znieważenie nuncjusza papieskiego i wynikłe w dalszym ciągu uchwały sejmu kowieńskiego świadczą niezbicie, jak bardzo dalekim od prawdziwego, kulturalnego państwa jest ten dziwotwór polityczny, zwany „niepodległa, suwerenna Litwa“. Poza to fakt powyższy w nien otworzyć oczy i tym wszystkim, którzy w Watykanie mają przesadne pojęcie o nabożności całego społeczeństwa litewskiego i o jego przywiązaniu do Kościoła i duchowieństwa.

Przy tej sposobności możemy jednak stwierdzić, jak bardzo umiejętnie ze strony naszego przedstawicielstwa, z jaką znajomością rzeczy w najdrobniejszych szczegółach ułożony był konkordat, który widocznie doskonale przewidział wszystkie punkty, na których należy się nam zabezpieczyć, skoro pociągnęły one za sobą aż tak znamienne objawy niezadowolenia ze strony naszych nieprzyjaciół. Głównemu twórcy konkordatu prof. St. Grabskiemu, należy się więc prawdziwa wdzięczność społeczeństwa. Konkordat bowiem w tej formie, w jakiej został zawarty, w istocie zabezpiecza nasze interesy narodowe i państwowe w całej pełni.

Włodzimierz Dworzaczek.

=□=

CZEGO PRAGNIE WYZWOLENIE:

Rozdział kościoła od Państwa. — Zniesienie Senatu. — Powrót p. Piłsudskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 16 marca. (zo). Wynikiem dwudniowych obrad kongresu Wyzwolenia było uchwalenie szeregu rezolucji. Rezolucje te domagają się powrotu p. Piłsudskiego do armii, utrzymania powszechnego prawa głosowania w ordynacji wyborczej gminnej rozwiązanej Sejmem i rozpisanie nowych wyborów, zniesienia Senatu,

ściśłego porozumienia się z grupą Bryła i odłączenia Kościoła od Państwa.

Osobna rezolucja występuje ostro przeciw stanowisku PSL. Piast w sprawie reformy rolnej, inne wreszcie są zapowiedzią opozycyjnego stanowiska Wyzwolenia do obecnego rządu.

=□=

Próba wywołania przesilenia gabinetowego

nie udało się „Wyzwoleniu“

OŚWIADCZENIE PRZEDSTAWICIELI KLUBÓW ZLN. I PIASTA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 16. marca. (zo) Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła do obrad nad budżetem ministerstwa skarbu. Przy pozycji dotyczącej funduszu dyspozycyjnego ministerstwa skarbu, pos. Wyrzykowski (Wyzwolenie) postawił wniosek o skreślenie 150.000 zł. motywując to brakiem zaufania klubu Wyzwolenia do rządu.

Przed głosowaniem prezes klubu Z. L. N. pos. Głabiński złożył następujące oświadczenie:

„Klub, który reprezentuję, zachowuje zupełnie wolną rękę w stosunku do rządu i zapatruje się krytycznie na sposób rozdawnictwa funduszy dyspozycyjnych różnym ministerstwom. Wobec tego jednak, że wnioskodawca wniosek swój umotywował względami politycznymi, nie rzeczowemi, klub mój nie zamierza przyłożyć w dzisiejszej chwili rąk do przesilenia gabinetowego, zarówno z uwagi na sytuację wewnętrzną, jak i zagraniczną i dlatego głosować będziemy przeciw wnioskowi“.

Z kolei zabrał głos pos. Gruszka (Piast) i oświadczył imieniem „Piasta“ co następuje:

Klub „Piast“ zajmuje w stosunku do rządu stanowisko krytyczne, czemu niejednokrotnie dał wyraz. Mamy również poważne wątpliwości, czy minister skarbu używa funduszu dyspozycyjnego we właściwy sposób. z uwagi jednak, że nie uważamy, aby chwila obecna była odpowiednią do przesilenia, tak ze względu na stosunki międzynarodowe, jak i wewnętrzne, klub nasz wstrzyma się od głosowania nad wnioskiem pos. Wyrzykowskiego“.

W głosowaniu za wnioskiem posła Wyrzykowskiego oświadczyło się Wyzwolenie, żydzi i „Ukraińcy“ (razem 6 głosów) przeciw wnioskowi Z. L. N., Ch. D., N. P. R., P. P. S., Zw. Chłopski (razem 15 głosów), wstrzymali się od głosowania posłowie z klubu Ch. N., „Piasta“ (5 głosów).

—□—

Czy p. Thugutt cofnie dymisję?

Premier Grabski u Prezydenta Rzpltej. — „Beztreściwa“ zdaniem p. Thugutta, konferencja.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 16. marca. (zo) Kryzys gabinetowy, wywołany przez p. Thugutta będzie prawdopodobnie rozstrzygnięty dopiero we wtorek, lub środę. Premier Grabski odbył w niedzielę rozmowę z Prezydentem Rzeczypospolitej, wynikiem której była propozycja, by premier odbył jeszcze konferencję z p. Thuguttem i starał się namówić go do cofnięcia decyzji. Są wszelkie dane, że tak się stanie, tembardziej, że złośliwi twierdzą, iż podanie się p. Thugutta do dymisji było spowodowane ... kongresem Wy-

zwolenia. Z drugiej strony panuje przekonanie, że o ile p. Thugutt pozostanie w rządzie, to sprawa obsadzenia teki ministerstwa oświaty będzie szybko załatwiona. Są dane, że nastąpić to może w ciągu bieżącego tygodnia.

Warszawa. 16. marca. (zo) Popołudniu odbyła się konferencja p. Thugutta z premierem. Wieczorem p. Thugutt przybył do Sejmu. Na zapytanie, skierowane do niego przez dziennikarzy, czy konferencja dała wynik pozytywny, odpowiedział, że konferencja była „beztreściwa“.

Położenie Gdańska w świetle jego prasy.

„Die Neue Zeit“, organ bezpartyjny, zbliżony do kół gospodarczych Gdańska, zamieszcza artykuł, bardzo surowo krytykujący politykę senatu. Ciężką jest jego walka o prawa polityczne — pisze autor — ale cięższą jest jeszcze walka o egzystencję gospodarza. Senat nie rozumie, iż z upadkiem życia gospodarczego upada niezależność polityczna Gdańska i niemieckiej. Sytuacja gospodarcza w. miasta jest bardzo poważna. Nikt nie dba o jego interesy gospodarcze.

Przedsiębiorstwa przemysłowe jedno za drugim zamykają swe bramy. Likwidacja firm staje się powszechnym zjawiskiem. 14.000 bezrobotnych jest na ulicach. Należy się odważyć na krok stanowczy, należy zerwać z partiami rządzącymi, oddać rządy kołom gospodarczym, które rozumieją, iż pomyślność gospodarcza Gdańska jest gwarancją jego niezależności politycznej. Tego zrozumienia niema w sejmie gdańskim a jeszcze mniej w senacie.

Na zebraniu partii narodowo-niemieckiej w Gdańsku przemawiał prezes Izby Handlowej, Klawitter, który wygłosił mowę propagandowo-agitacyjną, twierdząc, iż położenie polityczne i ekonomiczne Gdańska jest co raz gorsze z powodu, że „Gdańsk wydany jest na łup wrogiemu swego sąsiada“.

Klawitter nie widzi na to położenie żadnej rady i twierdzi, że przeważna część ludności nie rozumie spraw gospodarczych i że zatem wszystko będzie jak najgorzej. Mowa jego jest wyraźnie przeznaczoną na sesję Ligi Narodów.

„Danziger Neueste Nachrichten“ wyśpiewuje przeciwko projektowi powołania do życia specjalnej instancji, która by załatwiała sprawy sporne między Polską a Gdańskiem. Przez utworzenie tej instytucji przez Ligę Narodów przybyłyby druga instancja, która obok Wysokiego Komisarza zajmowałaby się sprawami gdańskimi. „D. N. N.“ odrzuca dalej myśl, aby Polska rozciągała nad Gdańskiem protektorat, ponieważ protektorat ten należy do Ligi Narodów.

„Danziger Ztg.“ spodziewa się, że sesja marcowa Rady Ligi Narodów będzie miała zasadnicze znaczenie dla stosunków polsko-gdańskich. O ileby Liga w tych sprawach zawiodła to „Danziger Ztg.“ grozi, że Liga straci w redakcji tej gazety ostatnią iskrę sympatii.

Dalej „Danziger Ztg.“ wypowiada najzupełniejsze brednie w tym rodzaju jak np., że gdyby Liga Narodów przyznała rację Polsce — to dokonałaby wyłomu w Traktacie Wersalskim, a stąd wynikłaby wojna europejska. Należy to zacytować tylko dla tego, że zapewne taktyka „Danziger Ztg.“ nie jest odosobniona i że w ten sposób pisać będą wszystkie gazety, inspirowane przez rząd niemiecki, który pragnie obalić traktat wersalski.

„Danziger Volksstimme“ stwierdza w artykule, dotyczącym traktatu gwarancyjnego, że nacjonaliści gdańscy na dwu zebraniach politycznych domagali się wojny odwetowej z Francją. — Polityka nacjonalistów usiłuje przedstawić na zewnątrz Niemcy, jako niewinne jagnię, na wewnątrz zaś widać, że posiadają one zęby wilka.

„Danziger Allgemeine Ztg.“ występuje przeciwko Francji za to, że nie zadowolili się koncesjami niemieckimi co do granic nad Renem, ale obstaje przy zabezpieczeniu wschodnich sojuszników. „Danz. Allg. Ztg.“ twierdzi, że Anglia nie podziela zdania Francji i sądzi, że błędem było utworzenie korytarza gdańskiego i podział Górnego Śląska. „Danz. N. Nachr.“ w korespondencji z Paryża i Londynu stara się uwypuklić różnice poglądów między Herriotem a Chamberlainem na sprawę gwarancyjną wsch. granic niemieckich, ale z nieukrywa-

CAŁOŚĆ!

Film o wielkiej wartości artystycznej. Obraz najnowszej gigantycznej produkcji

10 AKTÓW

„NIBELUNGI“

n2323

wyświetlają w dalszym ciągu „Apollo“ i „Lew“z niebawem powożeniem. Najwspanialsze pomysły autorskie i reżyserskie z największą ścisłością odtworzone jak opanowanie mas i życia zbiorowego, przykuwają do siebie wzrok każdego widza. W „NIBELUNGACH“ każda figura żyje własnym życiem, a całość pełna jest ruchu oświecającego prawdą. Rodzice! Zaprowadźcie swe dzieci do kinoteatrów „APOLLO“ i „LEW“ niech podziwiają to genialne arcydzieło filmowe. Pierwsze seanse po znacznie niższych cenach.

nym żalem stwierdza, że Herriot zajął się zabezpieczenia granic Polski i Czech - Słowacji, zdecydowane stanowisko, domagając

Rozbrojeniowe plany Coolidge'a.

AMERYKA ZAPRASZA ANGLJĘ, FRANCJĘ, WŁOCHY I JAPONJĘ NA KONFERENCJĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16 marca. (G). Jak donoszą z New Yorku, zdaje się być pewnym, że prezydent Coolidge zwoła do Waszyngtonu nową konferencję rozbrojenia, a obecnie pracuje już nad przygotowaniem tej konferencji. Plan prezydenta Coolidge'a zostanie wkrótce zakomunikowany zainteresowanym mocarstwom. Coolidge przyjął szereg najwybitniejszych osobistości Stanów Zjednoczonych, celem wysłuchania ich zapatrywań na program zamierzonej konferencji. Program będzie dotyczył

rozbrojenia na lądzie, morzu i w powietrzu, oraz zastosowania gazów trujących.

Warszawa, 16 marca. (zo). Korespondent „Gazety Warsz.“ donosi z Paryża, iż ambasador francuski w Waszyngtonie zawiadomił ambasadora spraw zagranicznych, że sekretarz stanu Kellog wysłał do Rzymu, Paryża, Londynu i Tokio noty, zapraszające do udziału w nowej konferencji, mającej na celu posunięcie rozbrojenia o dalszy krok.

Mowy senatora Noulensa i min. Skrzyńskiego na bankiecie w Tow. France-Pologne.

Paryż, 16 marca. (PAT.) Wczoraj zorganizowało Towarzystwo France-Pologne wielki bankiet na cześć ministra spr. zagranicznych Skrzyńskiego. W bankiecie wzięło udział z górą 200 wybitnych osobistości Francji i Polski. Premier Herriot bawiący obecnie w Castres z powodu uroczystości odsłonięcia pomnika Jauresa był reprezentowany na bankiecie przez ministra Kolonji. Bankietowi przewodniczył sen. Noulens.

Premier Herriot przesłał list wyrażający ubolewanie z powodu niemożności wzięcia udziału w bankiecie.

Następnie ambasador Noulens wygłosił dłuższą mowę, w której podkreślił między innymi pewne braki traktatu wersalskiego nie tylko w odniesieniu do Francji, ale również i to przedewszystkiem w stosunku do Polski. Dotyczy to w szczególności niesprawiedliwości, jaką popełniła Rada Najwyższa przez nadanie Polsce tylko niepełnych praw suwerennych nad Gdańskiem, nie licząc się z tem, że w ten sposób stwarza się źródło ciągłych konfliktów. Dalej przypomniał mówca, że rzeczoznawcy mocarstw koalicyjnych wysłani do Polski żądali jednogłośnie wcielenia Gdańska do Polski.

Cała historia gdańska jest związana z historią Polski. Cały szereg zabytków Gdańska i jego pomników przeszłości świadczy wymownie o pochodzeniu polskim i o wpływach cywilizacji polskiej. Poza tem należało się obawiać, że wzięcie pod uwagę wyłącznie niemieckiego charakteru Gdańska jako czynnika etno graficznego, byłoby premją udzieloną niejako za wielokrotny system germanizacji, za najbardziej barbarzyńskie wydalanie jednostek i tępienie wrogiej rasy. Taka też była opinia rządu francuskiego. Niestety teza francuska nie odniosła przewagi, gdyż Polska już od pierwszej chwili swego zmartwychwstania miała przeciw sobie kraje, które bynajmniej nie pragną zbyt silnej Francji. Bądź co bądź korytarz prowadzący do Bałtyku, prawo używania portu gdańskiego i prawo dyplomatycznego reprezentowania wolnego miasta, zostało przyznane Polsce. Statut wolnego miasta stanowi integralną część Traktatu Wersalskiego i poddawanie tych postanowień rewizji oznaczałoby kwestjonowanie samego traktatu. Wspomniałszy dalej o historii przyłączenia G. Śląska do Polski, zakończył P. Noulens swe przemówienie następującem oświadczeniem, przyjętem przez zebranych gorącymi oklaskami:

reprezentujemy jedną i tę samą sprawę, jedno i te same interesy europejskie, jedno i to samo przywiązanie do pokoju i bezpieczeństwa. Francja żąda, aby Polska w żadnym razie nie była odosobniona oraz żeby jej terytorjum było utrzymane w granicach traktatu wersalskiego a dalej, żeby Polska w dalszym ciągu dostarczała Francji swej emigracji oraz środków żywności dla niej niezbędnych. Polska pozbawiona Gdańska, nie byłaby już państwem panującym nad swoją polityką i nad smewi sojuszami, przeciwnie uległaby wpływowi swoich sąsiadów i niemogłaby już służyć swoim interesom w porozumieniu z Francją.

Po mowie ambasadora Noulensa przyjętej gorącymi oklaskami, przemówił minister Skrzyński, który zaznaczył, że niechce powtarzać już dobrze znanych rzeczy co do protokołu genewskiego, będącego niejako pomiedzy młotem a kowadłem, woli natomiast mówić o przyszłości, co do której jest optymistą, albowiem ma niewzruszoną wiarę w ostateczne zwycięstwo sprawiedliwości i zasady solidarności ludzkości. Poruszając następnie sprawę paktu gwarancyjnego zaznaczył minister Skrzyński, że informacje w tej sprawie są przedewszystkiem bardzo przesadzone.

Jeżeli się kto zapyta, czy Polska nie jest oburzona i czy nie odczuwa lęku na to jest szczerą odpowiedzią: nie. Polska chce wszystko zapomnieć, co się tyczy przeszłości i rozpocząć nowe życie ze swoimi sąsiadami ale z drugiej strony nie może zlekceważyć nauk historii.

Stressemann nie dopnie tego, aby Liga Narodów miała podzielać jego poglądy co do zastosowania art. 19 paktu Ligi Narodów w stosunku do Polski. Wszyscy w łonie Ligi szczerze pragną widzieć w swoim gronie Niemcy ofiarujący nam swą lojalną i szczerą współpracę. Ale jest ubolewania godne, że Niemcy tę swoją współpracę czynią przedmiotem targu, tak jakby chciały coś uzyskać w zamian za swój nowy podpis, który na ten raz miałby być dobrowolny. Bezpieczeństwo opierające się na tego rodzaju podpisach nie byłoby trwałe.

Należy podkreślić, że prawdziwa równowaga będzie się opierała w przyszłości na wszystkich podpisach położonych z całą świadomością i przy całkowitem poszanowaniu wszystkich poprzednich podpisów. To przeświad-

Kostjumy angielskie

2323

Lwów, plac Maryacki 10
Stanisława Wrońskiego Synowie.

czenie przybliży nas bardzo do protokołu genewskiego.

Mowę p. Skrzyńskiego przerywaną wielokrotnie oklaskami wynagrodzili zebrani po jej zakończeniu niemiłkający mi frenetycznymi owacjami.

PARYSKIE ROZMOWY.

Paryż, 16 marca. (PAT.). Dzienniki przywiązują wielkie znaczenie do narad dyplomatycznych, jakie Herriot odbędzie z szeregiem mężów stanu.

Według informacji prasy Herriot zobaczy się w ciągu dnia z Chamberlain'em, wieczorem z Beneszem, zaś pojutrze ze Skrzyńskim.

„Petit Parisien“ donosi, że Benesz i Skrzyński pozostaną jeszcze przez kilka dni w Paryżu, dla przeprowadzenia dalszych rokowań.

Z GENEWY DO PARYŻA.

Paryż, 16 marca. (PAT.). Wczoraj przybył do Paryża, powracający z Genewy Briand, Benesz i Ishi. Dziś rano przybył Chamberlain.

Genewa, 16 marca. (PAT.) W Genewie pozostali jeszcze Chamberlain i Hyman. Wczoraj w południe wyjechał Briand i miał jeszcze przed wyjazdem rozmowę z Chamberlainem i Hymansem.

OPOZYCJA RZECIWI CHAMBERLAINOWI — GOTUJE SIĘ.

Genewa, 16 marca. (PAT.) Wedle informacji z angielskich kół liberalnych i partii pracy, oba te stronnictwa polityczne przygotowują się do gwałtownej kontragitacji i krytyki politycznego kursu Chamberlaina oraz rządu w Genewie a zarazem w stosunku do protokołu genewskiego i wogóle Ligi Narodów. Ostatnie wystąpienia Lorda Parmoora na odbywających się teraz w Anglii wiecach, mają być zapowiedzią tej akcji.

Genewa, 16 marca. (PAT.) Minister Strasburger wyjechał wczoraj wieczorem do Warszawy.

WPLATY Z POŻYCZKI AMERYKAŃSKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 16. marca. (zo) Ministerstwo skarbu potwierdza wiadomość, podaną przez nas przed kilku dniami, że bezpośrednio po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych w sprawie pożyczki amerykańskiej nastąpiła pierwsza wpłata pożyczki w sumie 11 milionów dolarów. Odtąd następują regularnie dalsze wpłaty, tak, że spodziewać się należy, że cała suma pierwszej raty pożyczki amerykańskiej wpłynie w najbliższych dniach.

Z PRAC POLSKO - CZECHOSŁOWACKIEJ DELEGACJI.

Praga, 16. marca. (PAT) Rozpoczęte dnia 28. lutego pod przewodnictwem prof. Kutrzeby rokowania delegacji polskiej z delegatami czechosłowackimi w sprawie zawarcia umowy co do likwidacji spraw wynikłych z podziału Śląska cieszyńskiego, Spisza i Orawy, zostały na razie odroczone w celu przygotowania materiału do dalszych obrad, które się rozpoczną zaraz po Wielkiejnocy.

Dotychczas uzgodniono prawie w zupełności stanowisko obu delegacji w kwestji obywatelstwa i amnestji. — Na razie pracować będzie podkomisja w Opawie dla ustalenia obiektu majątku krajowego Śląska i oszacowania tego majątku.

**ODROCZONA INTERPELACJA
W SPRAWIE GRANIC POLSKI.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 16 marca. (G). Jak donoszą z Paryża deputowany Maurice Dutreuil, który w sobotę zainterpelował Herriota o bezpieczeństwo granic Polski, następnie jednak w porozumieniu z Herriotem interpelację swoją odroczył na 8 dni, wyjaśnia w „Echo de Paris” przyczyny tego odroczenia.

Dutreuil chciał wiedzieć, czy w razie agresji niemieckiej przeciw Polsce wszyscy aliansi, tak, jak i Francja bronić będą granic, określonych Traktatem Wersalskim i zamierzał skłonić Herriota do sprecyzowania oświadczenia, iż teksty postanowień Traktatu Wersalskiego są niezmiennalne. Herriot porozumiał się telegraficznie z Briandem i poprosił Dutreuil'a, by się z interpelacją wstrzymał, debata bowiem w Izbie przeszkadzałaby tylko obecnie w toku sprawy.

P. WOLFF WYJAŚNIA.

Warszawa. 16 marca. (PAT.). „Der Moment” dnia 10 bm. doniósł z Genewy:

Lucien Wolff, sekretarz generalny Joint Foreign Komitee jakoby oświadczył na zapytanie Schwalbego, że zdumiewa go zaprzeczenie przez ministra Skrzyńskiego, w odpowiedzi na zapytanie posła Reicha w komisji spraw zagranicznych Sejmu prawdziwości informacji o zobowiązaniach powziętych przez ministra w Genewie w okresie V. Zgromadzenia Ligi Narodów wobec przedstawicieli żydowskich co do ulg, jakie miałyby być udzielone żydom, przy stosowaniu w Polsce ustawy o obywatelstwie.

Donoszą zwrócić do Genewy, że Lucien Wolff obrócił się do ministra Skrzyńskiego celem wyjaśnienia powstałego nieporozumienia. Wolff wykazał, że w publikacji Joint Foreign Komitee mowa była jedynie o doręczeniu ministrowi Skrzyńskiemu memoriału komitetu w sprawie ustawy o obywatelstwie i o obietnicy ministra w sprawie przedłożonych mu uwag.

Wolff zapowiedział, że powstałe nieporozumienie zostanie usunięte w drodze ogłoszenia w Londynie komunikatu Joint Foreign Komitee wyjaśniającego informacje swego wydawnictwa w powyższej sprawie.

**POMYŚLNE ZAKOŃCZENIE POLSKO
CZECHOSŁOWACKICH ROKOWAŃ
TARYFOWYCH.**

Praga. 16 marca. (PAT.). Tut. „Trybuna” donosi z Warszawy, że rokowania polsko-czechosłowackie w sprawie taryf doprowadziły do osiągnięcia całkowitego porozumienia na podstawie równości oraz klauzuli najwyższego uprzywilejowania. Poza to oba państwa mają zagwarantować sobie wzajemne uprawnienia życzliwej polityki taryfowej.

**ORGANIZACJA GMINY
ŻYDOWSKIEJ.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 16 marca. (zo). W poniedziałek w południe w Prezydium Rady ministrów odbyła się konferencja międzyministerialna w sprawie organizacji gminy żydowskiej.

**MANIFESTACJE ŁÓDZKIE PRZE-
CIW ZAKUSOM NIEMIECKIM.**

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 16 marca. (G). Jak donoszą z Łodzi, odbyła się tu wczoraj przed kościołem św. Stanisława Koski po nabożeństwie wielka manifestacja stronnictw politycznych i związków przeciw Niemcom. Przemawiali posłowie Rąb i Harasz. Pos. Harasz zakończył swą mowę okrzykiem: Wara Niemcom od Polski!

Następnie zebrani w liczbie 8.000 osób uchwalili rezolucję, w której ludność miasta Łodzi ślubuje wobec teraźniejszego i przyszłego pokolenia, że garści ziemi wydrzeć Ojczyźnie nie pozwoli i odda swoje życie i siły w obronie jej granic.

KOPERNIK DZIŚ PREMIERA MARYSIENKA

Największa atrakcja filmowa

„TAJEMNICA BALU MASKOWEGO”

dramat sensacyjno-salonowy w 3 aktach w gł. roli

HARRY PEEL i jego fenomenalny pies **NERO**

Najnowsze modele paryskiej mody 1925 r. wiosna, jako uzupełnienie programu. n2325

NA PIERWSZY PROGRAM CENY MIEJSC ZNIŻONE.**„Należy mówić namacalnie z Polską”.**

Tak twierdzi prasa „rozbrojonych” Niemiec.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 16. marca. (G) Jak donoszą z Berlina, prasa nacjonalistyczna niemiecka wyraża przekonanie, że niemieckie propozycje paktu bezpieczeństwa są zbyt łagodne w stosunku do Polski. „Pommernsche Tagespost”, organ pruskich nacjonalistów domaga

się, by Niemcy zaczęły „mówić namacalnie” z Polską. „Należy nie zapominać — pisze dziennik — że mamy silny Selbstschutz i że Królewiec jest jedną z najsilniejszych twierdz niemieckich i posiada ciężką artylerię”.

==□==

O Gdańsk? -- Nie. O Pomorze.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 16. marca. (G) „Kurier Warszawski” zamieszcza artykuł p. Koskowskiego pt. „O Gdańsk? Nie. O Pomorze”:

Gdańsk jest głównym punktem oparcia dla rozpoczętej dziś już jawnej akcji niemieckiej przeciw Pomorzu. — Jest on akompaniamentem do prac na terenie Ligi Narodów, ma utrzymać w zaognieniu sprawę granic Polski. — Zagadnienie gdańskie — pisze dalej autor — nie istnieje w Niemczech samo w sobie. Niktby tam nie zagaił palca w obronie Gdańska, gdyby szło o samo miasto, koniec końców bowiem Polska zabezpieczy sobie przez Gdańsk wolny dostęp do morza. Wcale nie o sam Gdańsk chodzi Niem

com, lecz o odebranie Polsce Pomorza. P. Sahn nie broni Gdańska, nie uprawia polityki gdańskiej, p. Sahn jest agentem rządu berlińskiego i rzecznikiem planów niemieckich, wymierzonych przeciw Pomorzu. Ze zaś tym planem nie poszczęściło się na ostatniej sesji w Genewie, to jest jasne.

Dalej artykuł p. Koskowskiego podkreśla, że nie powinniśmy się ludzić, by polityka Gdańska zmieniła się i by między nim a Polską zapanowały normalne stosunki. W tym względzie tyle właśnie uplynie wody w Wiśle, ile będzie potrzeba czasu, by Niemcy zrozumieli, że ich pożądlivości pomorskie są czcze i bezsensowne.

=====

Konwencja polsko-niemiecka

w sprawie administracji Noteci i Brdy.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 16 marca. (zo). W sobotę 14 bm. podpisana została w Pile konwencja polsko-niemiecka w sprawie administracji rzek Noteci i Brdy na ich odcinku, stanowiącym granicę i o żegludze po nich. Konwencja jest wykonaniem przepisu zawartego w konwencji polsko-gdańsko-niemieckiej z r. 1921 o tranzycie z Prus wschodnich do reszty Niemiec przez Polskę.

Konwencja przewiduje podział odcinka granicznego na dwie części, z których jedna ma być administrowana

przez Polskę, a druga przez Niemcy, jednakże każda ze stron zarządza własnym brzegiem. Oba państwa zapewniają sobie kompletną wolność żeglugi na odcinku granicznym.

Konwencja jest zawarta na czas nieograniczony, lecz jest wypowiedzialna. Postanowienia jej nie mogą wpływać na przyszłe umowy międzynarodowe w sprawie Noteci. Konwencja podlega ratyfikacji ze strony Sejmu polskiego i niemieckiego Reichstagu.

=====

Poselstwo polskie w Teheranie.

Zakończenie rokowań polsko-perskich.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 16 marca. (zo). Dnia 15 bm. zostały zakończone rokowania w sprawie zawarcia traktatu przyjaźni i konwencji handlowej między Polską a Persją podpisaniem protokołu przez polskiego ministra pełnomocnego w Turcji p. Kuolla i ministra pełnomocnego Persji p. Assad-Khana. Ustalono podczas rokowań ostateczne teksty umów zostaną przedłożone obu rządów

do zatwierdzenia. Delegat perski wyjechał do Paryża, skąd powróci do Warszawy dla złożenia listów uwierzytelniających w charakterze posła nadzwyczajnego.

W związku z zakończeniem rokowań spodziewane jest w najbliższym czasie wysłanie poselstwa polskiego do Teheranu.

==□==

Wywiad z premierem Grabskim.

Stosunek Polski do państw środkowej Europy.

Wiedeń. 16 marca. (PAT.). W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi „Wiener Allgemeine Zeitung”, powiedział p. prezes ministrów Grabski, co następuje:

Rozwój życia gospodarczego w Polsce i Austrii wymaga kilku zmian w

traktacie handlowym polsko-austriackim. W kwestji tranzytu i komunikacji idzie Polska ręką w rękę z Austrią. Pan prezes Grabski wskazał dalej na udział Polski w wystawie higienicznej we Wiedniu, która odbędzie się na wiosnę b. r. Polska będzie tam miała

swój własny pawilon. O stosunku Polski do Węgier powiedział p. premier Grabski, że rokowania w sprawie traktatu handlowego między Polską a Węgrami przybierają pomyślny obrót. Tak samo pomyślnie stoi sprawa konwencji kolejowej.

Co do Czechosłowacji to p. premier Grabski oświadczył, że stosunki między obu państwami wchodzi w nową fazę, przyczem miarodajne są obustronne, wspólne interesy gospodarcze i wspólne interesy w dziedzinie międzynarodowej.

Dalej p. premier Grabski wyliczył szereg umów, nad którymi obecnie toczą się rokowania i zaznaczył, że faktyczne wkroczenie w nową fazę naszych stosunków z Czechosłowacją, usunie atmosferę pewnego podrażnienia, które dotychczas istniało pomiędzy obu państwami.

Pan premier Grabski zakończył oświadczeniem, że Polska obecnie pracuje usilnie nad konsolidacją poprawy administracji i nad rozwojem swoich sił produkcyjnych. Konieczne warunki rozwoju państwowego Polski nie będą jednak dopóty zabezpieczone, dopóki nie nastąpi w Europie wschodniej i środkowej duch zgody i pokoju, jakoteż wiara i zaufanie w stałość stosunków.

POBÓR NOWEGO ROCZNIKA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 16. marca. (zo) Rząd przedłożył do laski marszałkowskiej projekt ustawy o poborze rocznika 1925 (urodzeni w r. 1904). Pobór ma objąć 170.000 żołnierzy, którzy rozpoczną służbę 20. kwietnia.

Śnieżycy w Warszawie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 16. marca. (zo) Przez 24 godziny trwała dziś w Warszawie i okolicy szalona śnieżycy. Ruch tramwajowy natrafiał na wielkie trudności, mnóstwo samochodów ciężarowych, pługów śnieżnych i kilkadziesiąt wozów parokonnnych pracowało nad oczyszczeniem śródmieścia. Pociągi na deszły ze znacznym spóźnieniem. — Pierwszy raz tej zimy ukazały się na ulicach sanki.

Instytut meteorologiczny, zapytany o przyczyny śnieżycy, udzielił następujących informacji: Spóźnione opady śnieżne spowodował obszar niskiego ciśnienia, który wytworzył się na skraju rosyjsko-skandynawskiego wyżu bałtyckiego. Układ ten powoduje napływ zimnego powietrza nad nasz kraj i wytwarza jednocześnie obfite opady wskutek podniesienia zawartej w dolnych warstwach powietrza pary wodnej. W ciągu ubiegłej nocy spadły z tego powodu obfite opady śnieżne, które w Tatrach dochodzą do 16 cm. Wypogodzenie się powinno nastąpić niedługo, bo niż barometryczny przesuwa się ku wschodowi. Na Pomorzu wypogodziło się już dziś rano. Śnieżycy przesuwa się obecnie na wschodnią część kraju.

BÓJKA KOMUNISTÓW Z PPS.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 16 marca. (G). Z okazji wczorajszym manifestacji, urządzonych przez wszystkie organizacje polskie, postanowili skoorzystać komuniści i zwołali wiec pod gołym niebem. Na wiecu jawiła się również i PPS. Gdy poseł komunistyczny Skrzypa zaatakował w swej mowie PPS, przyszło do bójk, w której brali udział i pos. Skrzypa. Policja aresztowała kilku uczestników wiecu.

OBILIC W WARSZAWIE.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 16 marca. (G). Dziś o g. 9'40 przyjechał na dworzec główny chór jugosłowiański „Obilic”. Na dworcu był obecny pełnomocny minister Jugosławii, przedstawiciele minister, profesorowie i młodzież akademicka. Powitalne przemówienie wygłosił prof. Brzeziński.

Przegląd prasy.

(r.) „Gazeta Warszawska“ stwierdza, że pomyślny — naogół — obrót spraw naszych w Genewie zawdzięczać należy przedewszystkiem postawie społeczeństwa:

Zgromadzeni w Genewie przedstawiciele państw zachodnich zrozumieli, że nieprzychylnie dla Polski decyzje w sprawie gdańskiej byłyby pośrednim wskazaniem, że państwa sprzymierzone zajmują w sprawie propozycji niemieckich niezdeterminowane stanowisko. Delegacja francuska, która stała w obronie naszych praw miała przeto stanowisko ułatwione. Okazało się przytem, że nacisk opinii ma swoje znaczenie w sprawach polityki międzynarodowej.

Dużą rolę zatem odegrało zachowanie się prasy i opinii polskiej. Gdybyśmy byli spokojnie przyjęli wiadomość o propozycjach niemieckich, sądzoneby na zachodzie, że te propozycje są możliwe do traktowania na serio. Artykuły pism polskich, protesty, pochodzące ze wszystkich stron Polski, raporty o zdecydowanym stanowisku Sejmu i rządu — wszystko to były atuty, dane do rąk ministrowi spraw zagranicznych, bawiącemu w Paryżu i w Genewie. Mógł je wygrać w rozmowach z ministrami Francji i Anglii, w rozmowach z dziennikarzami, na posiedzeniach Rady Ligi Narodów. Mylą się więc głęboko ci, którzy okazywali niezadowolenie z poruszenia, jakie w kraju wywołały propozycje niemieckie.

„Głos Narodu“ uważa za najważniejszą uchwałę w Genewie, dotyczącą sprawy charakteru politycznego W. M. Gdańska:

Najważniejszą jest dla nas decyzja Rady Ligi, kładąca kres utworzonemu orzeczeniu p. Mac Donella państwu gdańskiemu. Decyzja Rady Ligi nie mówi ani że Gdańsk jest państwem, ani że niem nie jest. Rada sprawy nie rozstrzyga, ale zostawia stan taki, jaki był przed niewczesnym orzeczeniem Mac Donella, tj. że Gdańsk jest „wolnym

miastem“, jak to postarawia art. 102 Traktatu Wersalskiego. Prawicy, którzy badają charakter prawnopubliczny wolnego miasta Gdańska nie wiele się z enuncjacji Rady Ligi dowiedzą. Politycznie jednak jest ta decyzja dla Polski bardzo ważną i korzystną, odmawiając bowiem Gdańskowi tytułu suwerennego państwa, Rada Ligi z jednej strony poskramia jego zapędy nacjonalistyczno-niemieckie, nabierające w ostatnim czasie już charakteru jawnych prowokacji wobec Polski, a z drugiej strony ułatwia walkę Polski o realizację jej praw traktatów, w Gdańsku. Suwerenność państwowa, formalnie skonstruowana przez Ligę, byłaby w przyszłości — silnym argumentem Gdańska we wszystkich sporach przeciw Polsce. Otóż tego argumentu Gdańsk mieć nie będzie.

„Życie Wołynia“ podnosi olbrzymie znaczenie polityczne konkordatu dla idei polsko-katolickiej w województwach wschodnich:

Prof. Grabski, rokując w Rzymie z „najstarszą dyplomacją świata“, gdyż z dyplomatami watykańskimi, a także od wielu lat dokładnie znając nastroje duchowieństwa unickiego, umiał sprawę kultywowania misji „jednania cerkwi prawosławnej na rzecz Rzymu“ przez rusinów, przedstawić w należytem świetle.

Zaniechanie przez Watykan zamiaru utrzymania biskupstwa w Łucku jest więc tem poważnym zwycięstwem idei polskiej, broniącej się przeciwko propagandzie ruskiej szerzonej z katedry biskupiej. Jest ono zarazem zwycięstwem prawdziwej idei katolickiej, gdyż — duchowieństwo polskie, ponoć wierniejsze było zawsze Rzymowi od duchowieństwa unickiego z Małopolski.

Z punktu widzenia nie tylko polskiego, lecz i katolickiego, mianowanie biskupa unickiego w Łucku na Wołyniu, w kraju, w którym praktycznie echa unji dawno wygasły, a panująca jest cerkiew wschodnia, fakt ten zakrawałby tylko na demonstrację przeciwprawo-

slawną. Bodajże czy przyczyniłaby się ona do zjednania cerkwi wschodniej na rzecz Rzymu. Zaniechanie utworzenia diecezji unickiej w Łucku staje się wobec tego z jednej strony dowodem jak jest przewidująca i rozważna polityka Watykanu, no, i jaką zasługę ponosi prof. Grabski, że zdołał w czasie rokowań o Konkordat sprawę tę przedstawić w należytem świetle. Dzięki temu rozstrzygnięciu, nie tylko uzyskujemy moralne zwycięstwo nad niczem niewytłomaczonymi uroszczeniami ruskimi, lecz także z pewnością na Wschodzie spokój niezakłócony walką broniącą się cerkwi prawosławnej przeciwko unickiemu biskupowi w osobie ks. Bociana.

Dlatego też Konkordat o tej treści, którą wyjednał prof. Stan. Grabski i dla Wołynia staje się faktem o niezmiernie ważnym politycznym znaczeniu. Wołyń o tem powinien pamiętać!

Z powodu ostatnich enuncjacji Rykowa i Cziczernina, wykazujących potrzebę zbliżenia polsko-rosyjskiego (o czem pisaliśmy w „Słowie“ przed paroma dniami) pisze „Gazeta Warszawska“:

Słowa polityka sowieckiego witamy z całym zadowoleniem. Jeżeli tendencje, zawarte w tych słowach, są istotnie szczerze, jeżeli w ślad za nimi pójdzie ze strony rosyjskiej także praktyka polityczna, to nic nie stoi na drodze do zrealizowania tego programu, który w swej mowie nakreślił p. Rykow.

Przeciwnie! Dążeniem społeczeństwa i rządu polskiego jest ułożenie stosunków politycznych z Rosją na takich podstawach pokojowego współżycia, któreby obu krajom za pewniły bezpieczeństwo i ułatwiły rozwój zarówno polityczny, jak i ekonomiczny. Dążenie to leży na drodze historycznych interesów polityki polskiej, która z każdą Rosją, bez względu na panujące w niej stosunki wewnętrzne, chce żyć w pokoju i porozumieniu.

Aby jednak stan taki zapanował naprawdę w stosunkach polsko-rosyjskich, niezbędnym jest przede-

wszystkiem to, co poseł sowiecki w Warszawie nazwał w powitalnym przemówieniu pierwszym warunkiem dobrego współżycia dwu narodów: obopólna lojalność i zaufanie.

Warsz. „Gazeta Poranna“ tak ocenia nowo wytworzoną sytuację polityczną:

Na arenie międzyparlamentarnej, pomimo hasel humanistycznych i pacyfistycznych, rządzi nadal brutalna siła. Im naród jest liczniejszy, bogatszy, lepiej uzbrojony i mocniej wewnątrz scementowany, tem większy ma posłuch nawet w tak „idealistycznych“ instytucjach międzynarodowych, jak Liga Narodów. Siła nadal rządzi światem i stwarza dla niego prawa. Można się smucić z tego, ale znowuż to jest prawda, której nie wolno pominąć w konstrukcjach politycznych.

Stąd proste dla nas wnioski. Rządźmy się tak, abyśmy byli potężni i mocni. Ale potęgę narodu nie można stworzyć zaklęciem lub słowami. Na moc trzeba zapracować. Na to trzeba czasu, dziesiątków lat.

Jest jednak jedna dziedzina, w której wysiłek narodu może dać szybkie rezultaty. Mamy na myśli pracę nad stworzeniem w Polsce jasnej, zdrowej opinii politycznej.

Gdyby cały naród polski i wszystkie jego stronictwa wiedziały i rozumiały, że Niemcy są największym wrogiem Polski, że bez względu na przeszłość musimy szukać porozumienia z tymi narodami, w których interesie leży ograniczenie wpływów i potęgi Niemiec, że trzeba podjąć wysiłek nad stworzeniem współżycia z narodem rosyjskim i wyzbyć się „choroby na Moskale“, spory szmat pracy byłby odrobiony. Polska opinia publiczna byłaby mocna i jednolita. Wie dzielibyśmy czego chcemy i dokąd zmierzamy. A to jest najważniejsza rzecz w polityce narodu.

ARTUR SCHROEDER.

Medaljonik.

(Ciąg dalszy)

Nagle ogładnęła się za siebie. Na placu zaczęło już być pusto:

— Muszę już iść.

— Odprowadzę.

— Nie, nie! Ja sama... nie daleko... signor zmęczony... może jutro...

Mówiła to głosem jakby zaleknionym, szybko, prosząc oczyma, bym został.

— Więc jutro?

— Tak jutro, o tej samej godzinie. Buona notte, signor.

— Dobranoc.

Szybko przebiegła plac i zniknęła pod zegarem w wąskiej uliczce.

Wróciłem do hotelu rozbawiony, całym tym epizodem z nieznaną dziewczyną i — wnet o nim zapomniałem w tłumie ludzi różnorodnej narodowości, który wypełniał gwarem dużą salę.

Nazajutrz włócząc się po muzeach i kościołach, nie myślałem o mojej nieznanym i tak dalece zapomniałem, że wieczorem zdziwiłem się, kiedy dochodząc do Piazzety, usłyszałem jej głos:

— Buona sera, signor! A ja tu czekam już pół godziny.

— Zapomniałem, to jest nie mogłem.

— Ha, ha, ha, zapomniał! A ja nie.

— Nie, to jest chciałem powiedzieć..

— Niech signor mówi prawdę, nie nie szkodzi, ja się nie gniewam. Signor tyle ma tu do zobaczenia. Choć musiał tu być, bo chodzi bez przewodnika i tak dobrze mówi po włosku.

Mówiła z jakąś dziecinną pustotą i

rozradowaniem, kiwając już drobnym paluszkami na gondoliera.

— Signor kocha muzykę, prawda?

— Tak.

— A ja bardzo, bardzo. Ja tylko teraz tyle mówię, ale potem, tam, będą cicho siedziała, zresztą nie umiem mówić, jeśli kto śpiewa lub gra. We mnie wtedy także wszystko śpiewa.

Powiedziała to tak poważnie, że mimowoli spojrzałem inaczej na nią

— Plote, prawda?

— Nie! Mów, ile chcesz. Ładnie mówisz.

Zawstydzila się:

— Ja nie dlatego... ja nie kłamię...

— Ależ wiem.

— Już zaczynają.

Popłynęły słodkie dźwięki mandolin i zmieszaly się z głosami pieśni.

I znów jak wczoraj, milczeliśmy cały czas i nie patrzyli na siebie. Siedziałem dziś bliżej niej i w pewnej chwili nie zdając sobie sprawy co robię, złożyłem na głowę na jej kolana. Ani drgnęła. Muzyka, zmęczenie poprzednich dni, senny rytm kołyszącej się gondoli wprawiały mnie w stan półseny, który nie wiem jak długo trwał.

W pewnej chwili uczułem delikatne dotknięcie dłoni i szepot:

— Signor, wracam.

— Dobrze, ty piccola favola.

Sam nie wiem dlaczego jej tak powiedziałem.

— Mała bajka, mała bajka! To ja mam być? A więc widzi signor, mam imię. Dobrze, że nie takie, jak wszystkie.

Jacyś jednak smutni dobiliśmy do brzegu.

— Odprowadzę moją małą bajkę.

— Nie, nie! Może jutro.

— Wczoraj też tak mówiła!

Milczała, spuściwszy oczy.

— Więc co, odprowadzę?

— Nie, nie! proszę! Ale signor się nie gniewa?

— Skądże. Jak chcesz. A jutro przyjdiesz?

— Naturalnie! A signor pozwoli?

— Czekam cię.

— Przyjdę, dobranoc, przyjdę — wołała, ginąc na innym dziś zakręcie.

Wracałem do hotelu w dziwnym usposobieniu. Dzisiejszy wieczór spędzony z moją małą Włoszką, jej subtelność i dobroć i ta czysta bezpośredniość, którą zdawała się promieniować, przejęły mnie i rozmarzyły. Długo w nocy o tem myślałem, snując różne przypuszczenia dla czego nie pozwala mi się odprowadzać i każdym razem odchodzi inną drogą.

W następne wieczory podobnie jak pierwszy raz, po wylądowaniu zatrzymałem ją umyślnie, jakkolwiek wiedziałem, że się śpieszy i ogłada się zalekniona.

— Ale dziś odprowadzę. Obiecałaś.

— Nie, signor.

Powiedziała to krótko, stanowczo i w tej chwili jej piękne oczy popatrzyły znowu błagalnie na mnie.

— Więc nigdy nie mogę?

— Lepiej nie — poco? sama dojdę, wcześniej jeszcze, zresztą nic mi się nie stanie.

— Cóż to za tajemnica?

Przelekła się:

— Żadna tajemnica, cóż znowu?... ja tak tylko... signor dobry, nie gniewa się.

— Przykro mi.

— O, Madonna- Nie trzeba... ja codziennie tu przyjdę.

— Dobrze, już dobrze, moja mała bajko.

Ująłem jej delikatne ręce i ucałowałem. Czulem, że drgnęła, ale rąk nie wyrwała; przeciętnie, z jakąś dumą i godnością skinęła głową, potem wysunęła delikatnie dłonie i powoli odeszła gdzieś w stronę Ponte di Rialto. Obejrzała się za siebie i radosnym, srebrnym śmiechem posłała mi pozdrowienie:

— Buona notte, signor — addio, domani.

— Buona notte.

Spotykaliśmy się codziennie. Stała się jeszcze bardziej swobodna, troszczyła się o mnie, śmiesznie mnie strofowała, gdy ją straszyl, że wskoczę do wody i utopię się, bo jest za ładnie, żeby potem wracać na brzeg.

Pewnego wieczoru zrobiła mi niespodziankę: przyszedłem na umówione miejsce i nie zastałem jej. Niespokojny zacząłem się rozglądać na wszystkie strony, gdy wtem, z poza kamiennego brzegu, odezwał się umyślnie robiony, niby gruby, głos:

— Una gondola, signore?

W tej chwili ktoś prasknął śmiechem. Poznałem ją: stała w gondoli sama i wyciągała do mnie rękę:

— Ha, ha, ha! Nie poznał mnie, nie poznał!

Udawałem, że się przestraszyłem:

— A to kto?

— Una piccola favola będzie dziś sama wozila swojego signora.

— To będzie pewno drogo kosztowało?

— Pałac ze złota taki, jak Ca'd'oro, albo...

— Albo?

(D. c. n.)

P. Thugutt o swej rezygnacji.

P. Thugutt zapytany przez współpracownika „Kurjera Polskiego“ o przyczyny swej rezygnacji, oświadczył:

— Pierwszym i wystarczającym powodem mej rezygnacji jest zły stan zdrowia.

— Czy tylko?...

— Ścisłe biorąc, jest i coś więcej.

— Czy wolno wiedzieć co?

— Od dłuższego czasu zgłaszano ze strony prawicy żądanie powołania do rządu na stanowisko ministra oświaty posła Stanisława Grabskiego. Istotnie, nie mogę odmówić temu kandydatowi wysokich kwalifikacji rzeczowych i etycznych, które go do zajęcia fotelu ministra oświaty uprawniają. Jeżeli zaś chodzi o różnice polityczne, potrafiłbym raz już w ustawach językowych dojść do kompromisu, który mimo wszystkie zarzuty, uważałem i po dziś dzień uważam za pożyteczny dla rozwikłania trudnej sprawy narodowościowej w Polsce. Dlatego byłem gotów już w lipcu r. ub. podjąć się współpracy z p. St. Grabskim w rządzie na krótki bodajby okres dla przeprowadzenia pewnych, konkretnych zamierzeń. Uważałem to za kompromis, ale kompromis ten w naszych warunkach sejmowych i politycznych wydawał mi się nieuchronnym, jeśli się chciało choćby na jeden milimetr posunąć sprawę naprzód. Oczywiście koniecznym i istotnym warunkiem współpracy było zastrzeżenie dla obu stron możliwości realnego wpływu na bieg spraw.

— Cóż się odtąd zmieniło?

— Niestety, obecne propozycje prawicy tę współpracę rozumiały dość osobliwie. Mianowicie p. Stanisław Grabski objąłby resort oświaty, pozostawiając dla mnie wysoce zaszczytne, ale mało treściwe stanowisko zastępcy premiera. Ta propozycja nie wydawała mi się niemożliwą. Doświadczenie czterech miesięcy mojego pobytu w rządzie nauczyło mnie, że moja wysoka godność nie odpowiada faktycznemu wpływowi na administrację.

Sanację naszych stosunków rozumiałem, jako szereg śmiałych posunięć w polityce agrarnej, oświatowej, i ściśle administracyjnej. W każdym z tych trzech kierunków, nie mając bezpośredniego wpływu na wykonawców, nie jest się w możności zapobiec popełnianym błędom.

W sumie wysoka godność wicepremier, ofiarowywana mi laskawie przez prawicę, równa się oddaniu w ręce lejców od niezaprężonego wozu. Jeżeli na tem ma polegać współpraca, do której nasza prawica tak gorąco nwołuje od kilku lat, trzeba przyznać, że jest to ujęcie sprawy bardzo wygodne dla niej, ale niemożliwe do traktowania na serio przez człowieka, który chce odpowiadać za swoje czyny i który rozumie, co to jest odpowiedzialność.

— Czy jest pewność, że po rezygnacji p. ministra, profesor St. Grabski przyjmie godność ministra?

— To do mnie nie należy. Ja wiem tylko tyle, że na ofiarowanych mi warunkach współpracy przyjąć nie mogłem. Rząd p. Wł. Grabskiego uważam za istotnie sanacyjny w dziedzinie skarbowej. Chcę oszczędzić mu wszelkich trudności i powikłań. I dlatego zgłaszam dymisję, przywracając stan z przed listopada ub. r. z przed chwilą mego wstąpienia do rządu.

— Czy p. minister uważa czas pracy w rządzie za stracony?

— Niezupełnie. W pewnych sprawach udało mi się przeprowadzić kilka rzeczy, którym przypisuję pewną doniosłość. Jest to mianowicie cały szereg zarządzeń, posuwających naprzód sprawę odbudowy na kresach, zupełnie nowe ujęcie sprawy obywatelstwa w gminach wiejskich i usunięcie niektórych kwiatków z rozporządzeń wykonawczych do ustaw językowych. Zdaje mi się, że akcja ta, jakkolwiek skromna, sprawiła pewne odprężenie na terenie województw wschodnich i w Sejmie. Niestety, przyznać muszę, że jest to niedostateczne, ale w takich warunkach pracy, jakie istniały, nie wiem, czy mo-

żna było zrobić więcej, zwłaszcza, że wpływ na przekształcenie administracji z natury rzeczy należał do kogo innego. Zresztą o wartości całej naszej polityki narodowościowej pomówimy kiedy indziej.

Zadajemy ostatnie pytanie:

LISTY Z PARYŻA.

Francja a bezpieczeństwo Polski.

Oświadczenia Członków Francuskiej Izby Posłów.

(Od specj. koresp. „Słowa Polskiego“)

Paryż, 10 marca.

Nie ulega wątpliwości, że Berlin, a po części Londyn (vide „Observer“), pracują nad rozluźnieniem sojuszu francusko - polskiego. Co o tych wysiłkach myślą członkowie Francuskiej Izby Posłów?

Skierowaliśmy się z odnośnym zapytaniem do kilku z nich — zarówno z większości rządowej, jak i opozycji.

Pan Leon Bouysson, wybitny członek klubu radykałów socjalnych, wiceprzewodniczący Izby, oświadczył mi, co następuje:

— Demokracja Francuska jest związana z Demokracją Polską, długą przeszłością wspólnych uczuć. Nic ich nie rozdziela, a wszystko przyczynia się do ich zbliżenia.

Nie mają one sprzecznych interesów materialnych, a więc nie ma tarć, ani szyskan skutkiem pogwałcenia granicy, lub wykroczeń przeciwko przepisom celnym.

Nie ma nigdzie między niemi żadnego współzawodnictwa ani konkurencji, ani też powodów do sprzeczek.

Wszędzie natomiast istnieją powody solidarności i najwidoczniejszy interes dla jednej, aby druga zwiększała swą potęgę materialną i moralną, jak również blask swej świetności.

Najbardziej atoli zbliża obie nasze demokracje — jak nasze państwa — jednaki idealizm i jednaki entuzjazm ku sprawiedliwości i pokojowi.

Ojczyzna Kościuszki, podobnie jak Ojczyzna Wielkiej Rewolucji, mają jednakowe oblicze patriotyczne i pokojowe, te same sympatyczne cechy o wartości i dobroci.

Troszczyć się one jednakowo o własną wolność, jak też i o wolność innych narodów. Szczera przyjaźń, łącząca obie te republiki, nosi chrzest wspólnej sławy i wspólnych cierpień.

W interesie pokoju oraz postępu społecznego i moralnego całej Europy, przyjaźń ta winna być podtrzymywana, jak święty ogień dawnych westalek.

Byłoby zbrodnią ze strony Rządów — bez względu na ich charakter — i upadkiem idealizmu, gdyby pozwolono w tę przyjaźń wątpić, lub choćby tylko ją osłabić!

Posel Marceli Plaisant, również wybitny radykał socjalny, interesujący się żywo sprawami środkowej Europy, tak odpowiedział na moje zapytanie:

— Francja, związana z Polską tyłoma bolesnymi i wspianiami zarazem wspomnieniami, wypisanymi na najwyższą chwałę pokrytych kartach naszych dziejów, wzięła na się nowe obowiązki względem tej młodej Republiki, której przywróciła niepodległość i wolność. Obowiązkiem naszym jest nie tylko zapewnić absolutną nienaruszalność granicom Polski, przez Traktat Wersalski wyznaczonym, lecz wysiłek naszej dyplomacji musi jeszcze zjednoczyć wszelkie czynniki, aby zrealizować pakt gwarancyjny, zapewniający stałe bezpieczeństwo granic wschodnich, co jest niezbędne dla pokoju Europy. Należy również, aby Francja dołożyła starań w celu osiągnięcia ściślejszego porozumienia Polski z państwami Małej Ententy, jak również z państwami bałtyckimi, a także przyspieszyła rozstrzygnięcie

— Co p. minister zamierza na najbliższą przyszłość?

— Myślę, że muszę przedewszystkiem trzy dni odpocząć.

— A potem?

— To zobaczymy. — kończył nasz rozmówca.

kwestji Kłajpedy, sprzyjając tym sposobem rozwojowi ekonomicznemu dorzecza Niemna.

O wiele cenniejszą jednak od porozumienia dyplomatycznego i bardziej w skutki brzemienną będzie współpraca umysłowa między obydwojma narodami. Niechaj zawiązują się ściśle stosunki między uniwersytetami, między profesorami, uczonymi i artystami drogą wymiany osób i idei, drogą zjazdów, wystaw i wycieczek młodzieży.

Nawiążemy tym sposobem złoty łańcuch odwiecznej tradycji oba narody łączącej i dorzucimy doń nowe ogniwa z metalu jeszcze szlachetniejszego. — Duch rasy polskiej jest tak bogaty, a promieniowanie myśli francuskiej tak rozległe, że nasz sojusz powinien rozwinać się jak kwiat o zapachu niezwykłym w ogrodzie cywilizacji łacińskiej.

Posel Yves de Trocquer, były minister robót publicznych w gabinecie p. Poincaré'go, jeden z głównych zwolenników okupacji Rulry i polityki bez pośredniej eksploatacji niemieckich zastawów, odpowiedział co następuje:

— „Gazeta Warszawska“ obchodziła właśnie swoje 150-lecie.

Jubileusz ten przenosi nas myślą do kwietnia roku 1772, gdy Fryderyk II, mówiąc o pierwszym rozbiórce Polski, pisał do Księcia Henryka:

„Połączmy to trzy religie: grecką, katolicką i kalwińską; przystępujemy do komunii jednym ciałem eucharystycznym, którym jest Polska; a jeżeli nie jest to dla dobra naszych dusz, to będzie to bezsprzecznie wielkim projektem dla dobra naszych Państw“...

Dziś jest to tylko bolesnym wspomnieniem.

Traktat z 28 czerwca 1919 r. przywrócił Polsce życie. Wskreszenie to zostało powitane z entuzjazmem przez wszystkie serca francuskie. Wszyscy we Francji zrozumieli, iż nareszcie została ostatecznie naprawiona niesprawiedliwość, z powodu której cierpiało sumienie ludzkości; wszyscy odczuli również, iż odbudowując Polskę w jej prawach historycznych, wzięliśmy na siebie nowe obowiązki.

Lecz czyż Polska, położona na granicy wschodniej Prus, nie jest naszym sprzymierzeńcem naturalnym? Bezpieczeństwo nasze, mówi się, jest nad Renem. Tak, lecz jest ono również i nad Wisłą. Nie powinniśmy o tem zapominać!

A więc organizujemy ścisły sojusz polityczny z Polską; organizujemy również porozumienie ekonomiczne, jedno bowiem stanowi nieodzowne dopełnienie drugiego.

Posel Jan Fabry, były Minister Kolonii w drugim gabinecie p. Poincaré'go, specjalista do spraw bezpieczeństwa, któremi zajmował się w Ionie komisji rozbrojenia Ligi Narodów, powiada:

— Polityka polska Francji, jak mi się wydaje, jest całkowicie zawartą w art. 10-tym paktu Ligi Narodów: „Członkowie Ligi zobowiązują się szanować i utrzymywać całość terytorjalną, oraz obecną niepodległość polityczną wszystkich członków Ligi“.

Że Francja w każdym wypadku i względem wszystkich kieruje się tekstem tego artykułu, że — gdy chodzi

o Polskę — Francja go odczytuje, przypomina i komentuje ze szczególną przyjaźnią, nikogo to dziwić nie powinno, a wszyscy znajdą w tem tylko korzyść i zaszczyc.

Nakoniec udzielmy głosu dwóm przedstawicielom b. wojskowych w Parlamencie Francuskim.

Posel Karol Bertrand, prezes „Union Nationale des Combattants“ i założyciel „Federation Interalliee des anciens Combattants“, mówi:

— Tradycje, wierzenia, wspólne wspomnienia i nieuchwytnie uniesienia serca, rozumowaniu niepodlegające, stworzyły ścisłą łączność między Francją a Polską.

Choć łączy nas cała przeszłość dziejowa — to przyszłość również wymaga naszej czujności i wzajemnej serdeczności. My, kombatanoci polscy i francuscy, których wspólne wysiłki uwieńczyło zwycięstwo — chcemy Pokoju, lecz Pokoju opartego na poszanowaniu naszych Ojczyzn, których sojusz oznacza, że nie zechcą już one stać się ofiarą ich dobrej wiary.

Marceli Heraud, adwokat przy paryskim sądzie apelacyjnym, radca miejski m. Paryża i poseł do Parlamentu, jest jednocześnie członkiem zarządu „Union Federale des Mutiles et des Reformes“, jednego z najliczniejszych we Francji związków b. wojskowych; z tego tytułu wchodzi do zarządu Międzysojuszniczej Federacji B. Wojskowych (F. I. D. A. C.).

Posel M. Heraud oświadczył mi: — Po raz pierwszy widziałem sztan dar narodowy Polski powiewający przed Gmachem Inwalidów w roku 1914, gdy Pańscy ziomkowie, zamieszkujący wówczas we Francji, zaciągali się na ochotnika w obronie naszej Ziemi zagrożonej.

W tym dniu zrozumiałem, że historia wymownie poucza i że przyjaźń narodów, gdy opiera się na wspólności uczuć i kultury, oraz interesów i ideałów, dyktuje dyplomacji i Rządom doniosłe bardzo obowiązki.

Od tego czasu, my i nasze kraje, przeżyliśmy godziny tragiczne. Aby utrzymać pokój odzyskany, lecz chwilejny, aby uniknąć w przyszłości tych samych niebezpieczeństw — winniśmy zachować między nami to samo porozumienie.

Doznaję jaknajwiększej radości, odnajdując w Federacji Międzysojuszniczej Byłych Kombatanatów (F. I. D. A. C.) — delegatów mych polskich towarzyszy broni. W zgodzie z nimi, w zgodzie z przedstawicielami ich pięknej Ojczyzny, winniśmy zachować dość siły, aby wzmocnić w Europie ducha rozsądku i sprawiedliwości.

Niech żyje Polska, naród żywotny i pokojowy, naród kochany, naród braterski!

Kazimierz Smogorzewski.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

+

Michał Szczupackiewicz
profesor Seminarjum nauczycielskiego i Konserwatorjum

zmarł dnia 16 marca 1925 r. po ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami.

Na obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się 18 marca o godz. 3-ciej popoł. z krypty Kościoła OO. Bernardynów, na cmentarz Łyczakowski wszystkich przyjaciół, kolegów, znajomych i pobożnych chrześcijan zaprasza w smutku pogrążona

2341n żona z dziećmi i rodziną.

Lornetki najtańszej Schall i Eichler
Lwów, pl. Marjański 7. 1589n

Z sali koncertowej.

W ubiegłym tygodniu słyszeliśmy dwie udane produkcje, które zasłużyły na pochlebną wzmiankę. I tak w sali Ogniska oficerów odbył się koncert p. Heleny Puchalskiej (sopran) i p. Tad. Szymanowicza (tenor). P. Puchalska, znana lwowska publicystka z występów w operze, odśpiewała bardzo dobrze szereg pieśni kompozytorów polskich i francuskich, a nadto wyjątki z oper Puccini'ego. — Szczególnym sukcesem cieszyła się aria z „Toski”, interpretowana z dużą ekspresją. Licznymi oklaskami nagrodzono również występ p. Szymonowicza, który bez zarzutu odśpiewał pieśni Moniuszki, Niewiadomskiego, Greczaninowa oraz arje operowe. Głos p. Szymonowicza rozwija się stale i korzystnie; na szczególne uznanie zasługuje muzykalność i intonacja. Akompanjowała starannie p. Jadwiga Schulmanówna.

Duże zainteresowanie obudził koncert uczniów Konserwatorium P. T. M. Występowały uczennice klasy fortepianowej prof. Marii Sołtysowej i klasy śpiewu solowego prof. Zofii Kozłowskiej. Uczennice te były nadzwyczaj starannie przygotowane, co świadczy pochlebnie o umiejętności kierownictwa.

Przechodząc do oceny wykonawców wymienimy z klasy prof. Marii Sołtysowej p. A. Hofmanównę, która muzykalnie i technicznie bez zarzutu wykonała Warjacje Chopina na temat Mozartowskiego duetu „La ci darem la mano”. Siła, temperament i zmysł interpretacji cechuje grę p. B. Sigalówny (koncert Rachmaninowa). Wyrobioną technikę posiada p. Sasiędzka, która pięknie odegrała Liszta rapsodję. Młoda ta pianistka powinna przy dalszej pracy doprowadzić do bardzo korzystnych wyników. Duże zdolności posiada również p. J. Lickendorfówna (dobra interpretacja dzieł Bacha i Chopina).

Klasę prof. Zofii Kozłowskiej reprezentowały zdolne i bardzo starannie przygotowane pp. H. Jeziorańska (piękny sopran) i D. Jawetzówna (pierwszorzędny materiał). Głosy tych pań brzmiały nadzwyczaj korzystnie w duetach z opery „Gioconda”. P. Z. Chałterówna włada sopranem o pięknej barwie. Duży talent posiada p. Rosenbuschówna; na wyróżnienie zasługuje

jej wyraźna dykcja i muzykalność.

Liczną zebraną publiczność przysłuchiwała się z uwagą powyższym

produkcjom i nagrodziła wykonawców licznymi oklaskami.

Zast.

Horoskopy ruchu budowlanego

Pisaliśmy niedawno o pomocy rządowej na cele budowlane, obecnie jednak pragniemy zapoznać Czytelników, jak przedstawia się ta sprawa w praktyce. Informacji pod tym względem dostarczyło naszemu sprawozdawcy znane przedsiębiorstwo techniczne Czerwiński—Jurasz—Zacharjewicz, które wykonało we Lwowie szereg monumentalnych gmachów, jak Chodorów, a obecnie kończy olbrzymi gmach mieszkalny P. K. O.

Na zapytanie naszego sprawozdawcy, jak przedstawia się ruch budowlany, szanowni informatorzy narazie wrzucyli ramionami; kapitaliści bowiem nie mogą się zdecydować, czy w obecnych warunkach opłaca się im angażować kapitały w budowlach. Dziś panuje głód małych mieszkań, a tymczasem budowa takich mieszkań jest najdroższą, gdyż zużytkowują dużo powierzchni na boczne ubikacje, jak przedpokoje, kuchnie i łazienki, oraz pochłaniają znaczne koszty urządzeń. Pomoc, jaką obiecuje rząd, jest zdaniem informatorów niewystarczającą i kwestji rozbudowy nie rozwiąże. W tych warunkach budowanie mieszkań byłoby tak drogie, że komisja cennikowa musiałaby obmyślać nowe stawki dla urzędników i robotników, a ponieważ rozliczenie byłoby trudne, ci, którzy mieszkają tanio, otrzymaliby premie. Łatwiej zatem skoncentrować tę pomoc dla właścicieli nowych domów do czasu zaspokojenia głodu mieszkań.

Pomoc proponowana przez min. Grabskiego jest niewystarczająca, te 10-letnie ulgi nie doprowadzą w obecnych warunkach do celu. Przed wojną 12 lat wolnych od podatku były korzystniejsze, gdyż zapewniały 10 proc. dochodu, co było wabikiem dla kapitalistów do umieszczenia kapitałów w kamienicach. Dziś gdy kapitalista ma od własnego kapitału 12 proc., a za pożyczony płacić musi do 24 proc., nie odważy się budować, bo czynsze musiałby być tak wysokie, że mało kto mógłby im poddać.

Z tego błędnego koła jest jedyne wyjście, by rząd jasno i niedwuznacznie powiedział, że wszelkie rekwizyty i podatki tak rządowe jak i komunalne znosi się przy nowych budowach na lat 10,

ale conajmniej na lat 25 (można zresztą tę sprawę częściowo regulować aż do czasu rozwoju ruchu budowlanego).

Obok braku kapitalistów wielkie trudności przedstawia drożenie materiałów, gdyż wszystkie przedsiębiorstwa przemysłowe cierpią na ciągłą zwyżkę świadczeń społecznych, jak kasy chorých, ubezpieczenia od wypadków, fundusz bezrobocia itp., co podraża robociznę o 14 proc., i pod tym względem Polska jest najdroższa na całym świecie.

Nie da się pomyśleć, by czynsz mógł być wyższy nad 1/4 czy 1/5 dochodów czynszownika, gdy przy obecnych warunkach budowy kalkulacja przewiduje czynsz za jedną ubikację (tak samo kuchnię) około 480 zł. rocznie.

Dużo zależy od projektodawcy budowy, od wyzyskania terenu i dlatego budowy, wykonane przez małych majsterków, są najdroższe, aczkolwiek uzyskane za małym wynagrodzeniem.

Tak więc, aby inicjatywa rządu wydała owoce, pomoc projektowana musi ulegć reformie przy współdziałaniu sił fachowych, gdyż inaczej sprawa nie pójdzie naprzód.

Będąc „przy głosie” piszący te słowa zwrócił się do pp. Czerwińskiego i Zacharjewicza z prośbą o informacje w sprawie domu czynszowego P. K. O. na ul. Pańskiej.

Wielką zasługą min. Lindego jest to, że wyzyskał czas inflacji marki na cele budowy. Dzięki jego inicjatywie P. K. O. zyskało szereg budowli, przedstawiających wartość 15 mil. zł. Wspomniany dom na ul. Pańskiej obejmować będzie 100 mieszkań 2 i 3 pokojowych, przeznaczonych przeważnie dla urzędników, a czynsz ich będzie taki, jakiego nie można by uzyskać od prywatnego właściciela. Dom będzie wykończony we wrześniu br. i natychmiast przystępujemy do budowy frontowego gmachu o większych mieszkaniach. O popycie za mieszkaniami świadczy fakt, że na te 100 mieszkań weszło z górą 300 podań.

Ruszajcie panowie sprawę ruchu budowlanego — kończyli moi informatorzy — bo wiosna za drzwiami, a tu tymczasem cisza.

Ze Związku Elektrowni.

W dniu 5 marca br. odbyło się w Poznaniu pod przewodnictwem wiceprezesa Związku, dyrektora Elektrowni Warszawskiej p. F. Kobylńskiego, posiedzenie Rady Związku Elektrowni Polskich.

Po uczczeniu pamięci przedwcześnie zmarłego śp. Józefa Tomickiego uchwalono, na wniosek Dyrektora Związku M. Kuźmickiego, utworzenie rocznego stypendjum imienia śp. J. Tomickiego dla słuchacza Wydziału elektrotechnicznego Politechniki Warszawskiej.

Dyrektor M. Kuźmicki zreferował sprawę ulg celnych, podkreślając, iż dla koniecznego rozwoju przemysłu elektrownianego, niezbędnego dla uprzemysłowienia naszego kraju — konieczna jest taka polityka celna, któraby nie zapoznając interesów krajowego przemysłu elektrotechnicznego nie stała jednak na przeszkodzie rozwojowi elektryfikacji. Obecnie obowiązujące taryfy celne nie odpowiadają temu postulatowi i przy dzisiejszym stanie naszego przemysłu elektrotechnicznego często są wprost taryfami prohibicyjnymi.

Rada Związku, podzielać powyższą opinię, uchwaliła przedsięwziąć u właściwych władz starania o wyznaczenie specjalnego delegata przemysłu elektrownianego do Komitetu celnego.

W związku z rozciągnięciem na b. zabór rosyjski austriackiej ustawy o ubezpieczeniu pracowników od nieszczęśliwych wypadków, Związek Elektrowni, mając na względzie, iż stawki ubezpieczeniowe, żądane przez Zakład Ubezpieczeniowy we Lwowie nader znacznie przekraczają dotychczas płacone przez elektrownie premje w Towarzystwach asekuracyjnych prywatnych, wystąpił do Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej o zezwolenie na utworzenie, zgodnie z powołaną ustawą, odrębnego zakładu ubezpieczeniowego przedsiębiorstw elektrownianych.

Uznając konieczny udział Polski w Międzynarodowej organizacji producentów energii elektrycznej, utworzonej w Paryżu z inicjatywy Francji, Rada Związku uchwaliła upoważnić wiceprezesa p. F. Kobylńskiego do przeprowadzenia odnośnych pertraktacji w Paryżu dla przystąpienia Związku do „Union Internationale des Producteurs et Distributeurs d' Energie Electrique”.

KAWA RIEDLA

WACŁAW FILOCHOWSKI. 39)

Ptasznik i niedźwiedzie.

Powieść nieobyczajna.

(Ciąg dalszy).

Borkowiczowa ani drgnęła — przed historją Stefana stała jak wyzywający znak zapytania.

— A powiedz mi, paco tu ten szczygieł, Ścibor, wrócił? — syczało rozdrażnienie, z innego już zbiornika czerpiąc temat i jad złości. — Do kogo wrócił? Paco? Komu jest tu jego obecność potrzebna? A może ja się domyślałam? Może lepiej wprost do niego pójść i porozmawiać?

Stuknął łaską w podłogę i wybiegł z hallu, licząc pewnie na to, że poita wybuchu, ucieczka, wytraci Julię z jej niewzruszonego milczenia.

Omylił się w rachubach. Borkowiczowa ożywił dopiero szmer na schodach. Poznała kroki siostry.

— Gdzie Stefan? — spytała Krysta.

— U pastora.

Wargi Julii wydeły się w sposób dla męża niekoniecznie pochlebny.

— Julio — jakby od niechcenia odezwiała się siostra. — Stefan dziwnie się jakoś skurczył. On o ciebie się lęka.

A tymczasem jej pogardliwy uśmiech nabrał wyrazu stłumionej goryczy.

— Całkiem zbyteczne obawy, gdyż

mnie żadne nie zagraża niebezpieczeństwo. Stefan weźmie mię za rękę, a ja pójdę za nim z tą świadomością, że posłuszeństwem takim nikomu bólu nie sprawię. Nie ja jestem teraz celem turnieju.

— Ty masz do mnie żal — po krótkim namyśle stwierdziła Krysta, tłumiąc słaby popęd Stefanowej do protestu. — Gdy jednak wrócisz do szumnego życia stolicy, żal twój zgasnie, jak zgasną i podniecone instynkty panów. Wtedy turniej ów i ja z uśmiechem pobłażliwym wspominać będę...

Borkowiczowa nagle zbliżyła się do Krysty i zaatakowała ją ostrem pytaniem:

— Paco przyjechał Ścibor?

Krysta uśmiechnęła się dość wyniosło.

— Czy zastanowiłaś się nad tem — dalej badała siostra — że tamten upomni się o swoje prawa?

A ona jasną chwiała głową w takt surowo brzmiących przestróg.

— Moja droga — dobitnie rzekła — zrozum tamtego tutaj niema, a wczoraj wrócił ten. Ścibor odebrał mię Pawłowi — na jak długo, nie wiem, stwierdzam jedynie fakt, że odebrał.

I roześmiała się głośno.

— Błagam cię, nie praw mi tylko kazań na temat godności kobiecej! Tak się jakoś odzwyczaiłam od tych, dziwnie tu blaszanie brzmiących „kategorji”! Oh, żeby ta nasza podróż

powrotna długo, długo trwać mogła!...

Znów się roześmiała, tym razem nie tak już dzwicznie i głośno. Pewnie ją dotknęła własna wobec siostry szczerokość.

— Nie bój się. Nikt nie zakłóci słodczy kilku dni, jakie sobie spędzicie ze Ściborem w drodze do... twojego narzeczonego.

— Brutalność? — zaczępnie dziwiła się Krystyna. — Zazdrość? Wajka?

— O kogo walka?

Młodsza siostra drżała lekko — bezbronna, niezdolna do odpowiedzi.

— O którego walka? — bezlitośnie drwiła Stefanowa. — Sama widzisz, w jakie niemądre sytuacje wtrąca niewiastę wilczy apetyt na mężczyzn i brak subtelności w zwierzaniach.

Wyszła — szydercza, Krystę pozostawiając jej hamowanemu wzburzeniu, niesmakowi i żywiołowej potrzebie odwetu.

— Cokolwiek się teraz złego ze mną stanie, jakkolwiek głupstwo sobie samej i wam wszystkim przyrzadzę, ty się tem gryź, ty, ty, ty, — szepnęła namiętnie. — Jeżeli hańbą się zmażę, oczu ludziom nie będziesz śmiała pokazać! Wszystko uczynię, przed żadnym nie cofnę się szaleństwem, byle tylko trzewiami twemi zatargać, najukochańsza gadzino!

Brewjarzyk nienawiści uspokoił ją

i nasycił pierwszy głód odwetu. Spojrzenia biegły ku górze wyiskrzone, mściwe, pełne straszliwych obietnic dla tej, która teraz w swoim pokoju, błada, z krtanią zamkniętą, niema z żalu i nadmiaru goryczy, daremnie walczy ze łzami. Biega po niesprzątniętym pokoju, smętnym od błyskawicznie postępujących oznak zapuszczenia, lub stanawszy przed oknem, patrzy w nie obolała, płaczem cała wezbrana, patrzy niby to uważnie, nie jednak nie dostrzegając z zimnych motywów jesieni. Nawet tej zmiany nie widzi, że deszcz przestał już padać, z mgieł wyrzwały teatralne jakieś zarysy rozrzuconych skał, oraz skraw przestrzeni, jeszcze w mgłach, ale wyczuwalnej już i bliższej. Na chwilę jedną nawet jaśnieją się zrobiło jasnością mętą, żółtawą. Jeszcze parę stopni bardziej natężonego oświetlenia i już można byłoby odnieść wrażenie, że gdzieś z boku w bawełnie chmur musi być ukryty niegaszony reflektor, dość zresztą nieudolnie naśladowający wieczorną słońce.

Buńczucznie i z impetem dudniąc po schodach szerokimi krokami, do hallu wpadł Ścibor ze swym kłopotliwym bagażem w ręku. Wyspany, wesół — śnać powrót niezapowiedziany i, bądź co bądź nieobecność Pawła dobrze wpłynęły na humor. W ruchach ma pewność siebie i wyraźny zapęd do tańca.

Najciekawsze pytanie XX wieku!

Kiedy kobieta nie zdradzi?

rozwiązuje w ciekawy sposób
film 23-43

MIASTO ROZKOSZY

Zjazd Dowborczyków.

Święto Dowborczyków w Warszawie miało charakter prawdziwie uroczysty. Na nabożeństwie, które celebrował ks. kardynał Kakowski, był obecny minister Sikorski, dowódca O. K. gen. Konarzewski, generał, posłowie, senatorowie i tłumy osób.

Po nabożeństwie zebrani udali się na śniadanie, podczas którego przedmiotem gorących owacji był generał Dowbór-Muśnicki i dwaj obecni na śniadaniu drodzy Dowborczykom goście: gen. Józef Haller i prezes weteranów 1863 r. Julian Świącicki. Podczas śniadania doraznie zebrano 340 zł. na zasilenie funduszu pomnikowego. Wieczorem w Teatrze Wielkim odbyło się przedstawienie opery „Carmen”. Po pierwszym akcie publiczność urządziła gen. Dowbór-Muśnickiemu gorącą owację. Po teatrze na uczcie koleżeńskej, w wielkiej sali Re-sursy Obywatelskiej, zebrano się około 300 osób z gen. Dowborem na czele.

W przeddzień święta odbyło się walne zebranie Dowborczyków. Zagaił je gen. Muśnicki, wzywając zebranych do wspólnej usilnej pracy przy budowie i strzeżeniu granic Ojczyzny, co szczególnie teraz, gdy zakusy niemieckie skierowane są ku oderwaniu naszych zachodnich ziem, jest sprawą palącą i aktualną. W myśl wezwania gen. Dowbora zebranie jednomyślnie uchwaliło następującą rezolucję:

Walne zebranie roczne Stowarzyszenia Dowborczyków „Ku chwale Ojczyzny” odbyte 10 marca 1925 r. w Warszawie stwierdza, że czyniczne wystąpienie rządu niemieckiego, domagającego się rewizji Traktatu Wersalskiego jest skierowane przede wszystkim ku uszczupleniu granic zachodnich Polski, oświadczając, że wszelki zamach na całość Ojczyzny naszej spotka się ze zdecydowanym a w potrzebie zbrojnym oporem całego Narodu Polskiego, z wzywaniem towarzyszy broni, rozsiadanych po całej Rzeczypospolitej Polskiej, by byli gotowi w każdej chwili stanąć w obronie Ojczyzny i natychmiast przystąpić do mobilizacji wszystkich żywych sił Narodu.

Zebranie jednocześnie jako konsekwencję powyższej rezolucji uchwaliło drugą jeszcze rezolucję w brzmieniu następującą:

Walne zebranie Stowarzyszenia Dowborczyków „Ku chwale Ojczyzny” zwraca uwagę kierowniczych sfer wojskowych, że posiada w gronie swoim wiele wypróbowanych patriotycznie a nie użytych sił fachowo-wojskowych. Nieobecność ich w armii czynnej jest krzywdą dla naszej siły zbrojnej i jej gotowości bojowej.

Następnie major Walenty Zieliński zdał sprawę z działalności Stowarzyszenia. Sprawozdawca stwierdził, że Stowarzyszenie rozwijało się pomyślnie i że znacznie powiększyła się ilość jego członków. Poza to Stowarzyszenie przyłączyło się do wielkiego międzynarodowego związku wojskowych, którzy w armjach sprzymierzonych walczyli przeciw Niemcom, a do czego prawo niezaprzeczone mają również Dowborczycy.

Wybór władz Stowarzyszenia wypadł jak następuje: Zarząd Centralny: gen. J. Wroczyński, gen. Z. Łempicki, mjr. W. Zieliński, gen. E. Rodziewicz, M. Wereszczak, gen. G. Ostapowicz, poseł Romocki, gen. W. Odyniec i mec. J. Wroncki. Zastępcy: poseł Sadzewicz, G. Wasilewski, I. Oksza-Grabowski, płk. Oraczewski i mjr. W. Mierzejewski. Do Głównej komisji rozjemczej wybrano: gen. J. K. Dowbór-Muśnickiego, gen. J. Latoura, prof. J. J. Boguskiego, mec. M. Niedzielskiego i mec. J. Eborowicza. Do Komisji rewizyjnej: gen. de Henning Michaelisa, gen. S. Słupeckiego, dra K. Kardaszewicza; na zastępców: S. Gackiego, gen. J. Szyszkę i F. Drozdowskiego.

W końcu omówiono sprawę budowy pomnika. Postanowienie zapadło, że

pomnik powinien stanąć nie na Białych, jak to było początkowo projektowane, lecz w mieście na jednym z wolnych placów. W tym celu należy się starać o powiększenie do tego stopnia

funduszy, żeby mógł w ciągu dwóch lat stanąć w Warszawie pomnik, odpowiadający wymaganiom artystycznym Stolicy.

==◎==

SPRAWY RUSKIE.

Kampanja religijna.

Kampanja religijna, prowadzona przez trudowików pod pretekstem walki przeciw celibatowi, była tylko introdukcją i przygotowaniem opinii ruskich mas do walki przeciw Rzymowi.

Początkowo w 1919 i 1922 r. trudowicy liczyli na pomoc Rzymu w sprawach politycznych wzamian za agitację i przygotowanie cerkwi na Ukrainie do połączenia się z rzym.-kat. kościołem. Plany te były przedmiotem szerokich dyskusji i projektów prowadzonych przez metropolitę Szeptyckiego w Rzymie. Podsuwano je też i naddnieprzańcom, a dr. Domow, jeden z najwybitniejszych publicystów i polityków naddnieprzańskich wyraźnie podkreślił, że w tym czasie walki o samoistność polityczną Ukrainy bardzo doniosłym faktem i koniecznością dziejową jest połączenie cerkwi wschodniej z kat. kościołem i uzyskanie w ten sposób pomocy Zachodu. Doszło do tego, że we Wiedniu założono w r. 1922 pod egidą „Wyszywanego” (Habsburga) Komitet, mający za zadanie propagandę za połączeniem prawosławnej cerkwi na Ukrainie z Rzymem.

Najważniejszą rolę i prym w tej sprawie prowadzili ludzie Petruszewycza. By zaś komitet ten posłusznie ulegał wpływom dyktatora, usunięto z niego naddnieprzańców a kierownictwo oddano w ręce człowieka, desygnowanego przez Petruszewycza. Jednakowoż plany te i projekty właśnie wskutek tych intryg speliły na niczem, gdyż naddnieprzańcy usunawszy się od współpracy, pozbawili całą akcję realnej podstawy.

Zawiedzeni w swych rachubach politycznych, trudowicy rozpoczęli inną politykę cerkiewną. Plany ich zmierzają obecnie do usunięcia różnicy między cerkwią uniańską gr.-kat., a nacjonalną autokefalną na Ukrainie, gdyż cerkiew autokefalna rządzona de facto przez najzwęższych szowinistów ukraińskich i polityków, odgrywałaby ważną rolę w

życiu politycznym. Dążenia te wychodzą obecnie na światło dzienne, przybierając formę najpierw akcji przeciwcelibatowej, obecnie zaś krytyki konkordatu.

Z okazji konkordatu irytuje się „Dilo” w art. „Bez połudy na oczach”, że konkordat jest „nowy zamach na gr.-cerkiew”. Wedle „Dila” konkordat oddaje cerkiew pod wpływ Rządu polskiego. Ubolewa „Dilo”, że gr.-kat. cerkiew ograniczono do terytorium Małopolski, podczas gdy uniańców na kresach odsuwa się od opieki gr.-kat. cerkwi. Nie może strawić, że przy obsadzaniu posad księży i biskupów stwierdzana będzie okoliczność, czy dany kandydat nie działał na szkodę Państwa oraz że nominacje biskupów wymagają zgody Rządu polskiego. Zapominają przytem, że austriacki rząd był w tej materii o wiele bezwzględniejszy. Ubolewa wreszcie „Dilo”, że gr.-kat. biskupstwo stanisławowskie nie jest należycie wyposażone i niema żadnych gruntów, a więc Rząd polski powinien je odpowiednio wyposażyć. Czemuż jednak nie podnoszono tych zarzutów przeciw austriackiemu rządowi, w czasie, kiedy to biskupstwo kreowano?

Cele tej całej kampanji cerkiewnej są aż nadto wyraźne. Chodzi o wciągnięcie do politycznej walki przeciw Polsce duchowieństwa grecko-katolickiego, oraz podburzenie opinii mas ruskich przeciw Rzymowi i Polsce, dla przygotowania ludu do oderwania gr.-kat. cerkwi od Rzymu. A kiedy „Rzym” — piszą trudowicy — za wszelką cenę stara się zlikwidować Unię, to my możemy spokojnie oświadczyć: „wszystkie drogi prowadzą do Rzymu, ale wszystkie drogi prowadzą także i z Rzymu”. Sapienti sat.

Tak wygląda lojalność, o której zapewniają te czynniki nasz Rząd, łaszcząc się o różne koncesje.

Łamanie praw języka polskiego.

Jakośkolwiek administracyjna ustawa językowa i jej rozporządzenie wykonawcze obowiązują już przeszło 5 miesięcy, jest zdumiewające, jak marnie wykonuje się te przepisy i to na niekorzyść języka polskiego. W różnych powiatach przyjmują wszelkie władze ruskie pisma urzędów parafialnych, tolerują pieczętki gminne ruskie lub polsko-ruskie, biernie przyglądają się napisom ruskim i polsko-ruskim na szkołach, domach gminnych itd., tembardziej drogowskazy i napisy na drogach powiatowych i gminnych, a także gdzie indziej na torach kolejowych i na stacjach nie są czysto polskie. W szkołach przy ukończeniu I. kursu przyjmowali niektórzy kierownicy podpisy księży na świadectwach i noty po rusku.

Dani wójtowie, nauczyciele, czy inspektorzy zwalają winę na starostów i prezesów rad powiatowych; starostowie oglądają się w sprawie napisów na rękrypt województwa; województwo zaś oczekuje pisemnych wyjaśnień ministerstwa, — bo niby dla wszelkich urzędów ustawa językowa jest zbyt mało jasna. Ale równocześnie wszelkie władze z niesłychaną gorliwością przestrzegają tych praw, jakie ustawa przyznała językowi ruskiemu i zresztą te prawa bezkarnie powiększają. A więc na ruskie pisma prywatne stron odpowiadają wszelkie władze tekstem dwujęzycznym, choć za czasów Austrii odpisywały tylko po polsku, mimo, że wtedy język ruski miał większe przywileje. Jest też rażące, że niektórzy starostowie, którzy nie umieją nakazać wójtom itd.

wykonania przepisów językowych co do polskich szyldów itd. i którzy boją się wydać najoczywistsze normy dla swego powiatu, by im przypadkiem gazeta ruska nie przedrukowała okólnika, całkiem legalnego, — ci sami wydają okólniki, ułatwiające Rusinom agitację szkolną i wszelką inną przeciw polskości i państwu. Dziwne przykłady tchórzostwa wykraczają naprawdę poza wszelką cierpliwość, a społeczność polska nie umie zająć takiego stanowiska, by ci ludzie bali się raczej opinii polskiej i to z większą skutecznością.

Oczywiście nikt z takich referentów, prezesów, naczelników itd. nie przyznaje się do obawy przed Rusinami, tylko dla każdego z nich jest ustawa „niejasna”. Tymczasem wystarczy przytoczyć § 1 ustawy, by każdy widział, jak nieprawdziwe są owe wykrety. Tekst brzmi: „Językiem państwowym Rzeczypospolitej Polskiej jest język polski. W języku państwowym urzędują wszystkie rządowe i samorządowe władze i urzędy administracyjne zarówno w służbie wewnętrznej jak zewnętrznej, z wyjątkami wyszczególnionymi w następujących artykułach”. Dalej podane są wyjątki na obszarze województw wschodnich, mianowicie określono, kiedy można wnosić podania ruskie i dostawać odpowiedzi dwujęzyczne, kiedy w samorządach można dopuścić na posiedzeniach, w obwieszczeniach i w korespondencji język ruski itd. Absolutnie nigdzie wśród tych wyjątków nie pomieszczono urzędów parafialnych, a więc muszą one jako urzędy korespondować wyłącznie po

polsku. Również nigdzie nie zrobiono wyjątku dla pieczęci, napisów na urzędach itd., a w każdej ustawie muszą naturalnie wyjątki być ściśle określone, bo inaczej obowiązuje sama zasada, a nie wyjątek. Cóż więc jest w tej ustawie niejasnego?

Ci sami niektórzy urzędnicy, którzy w b. Austrii bardzo gorliwie wykonywali wszelkie przepisy, teraz pozwalają na bezkarnie łamanie ich w Polsce i to właśnie wtedy, gdy one są dla polskości korzystne. Za przekraczanie ustaw nikt nie nakłada grzywny i nie pociąga winnych do odpowiedzialności, a usunięcie bezprawia trwa długie miesiące i wymaga wielu starań i nacisku. Jest to jeden z najgorszych przejawów powolnego przychodzenia do zdrowia organizmu państwowego. Niedbaństwo, wygodność i bojaźliwość ciężko osłabiły stan prawny w niejednym państwie. Ci wszyscy, którzy przed odzyskaniem niepodległości gwałtownie i krzykliwie obiecywali bardzo gorliwą pracę dla własnego Państwa, powinni ową kwestję dokładnie rozważyć, a rozmyślania i obserwacje zacząć od siebie.

M. Prószyński.

Ruch robotniczy w Anglii i komunizm.

Angielska Partja Pracy wysłała komisię do Rosji sowieckiej, celem zbadania tamtejszych stosunków.

W skład tej komisji weszli członkowie Związków Zawodowych (Trade Unions), a więc członkowie najbardziej konserwatywnych organizacji robotniczych w Anglii. Co prawda w ostatnich czasach Związki Zawodowe angielskie znacznie się radykalizowały.

Sprawozdanie delegatów przyznaje, że bolszewizm jest pojęciem przeciwnym pojęciu demokracji w znaczeniu zachodnio-europejskim. Bolszewizm jest zasadniczym zaprzeczeniem indywidualnej wolności politycznej. W Rosji pod zupełną kontrolą polityczną stoją nie tylko prasa, trybuna mównicza i organizacje polityczne stronnictw, ale także szkoły, uniwersytet i armia.

Mimo to delegaci angielscy nie potępiają tego systemu. Rezultaty tego systemu — według delegatów angielskich — nie są całkowicie złe. W ostatnich czasach zresztą system sowiecki zawiera cały szereg kompromisów, za sprawą których dąży do zbliżenia się do demokracji zachodnio-europejskiej.

Według końcowego zapewnienia tego sprawozdania, obecny rząd w Rosji sowieckiej jest lepszy, aniżeli wszystkie dawniejsze rządy rosyjskie za czasów carskich.

Z tego sprawozdania dzienniki angielskie obozu konserwatywnego i liberalnego wyprowadzają wniosek, że robotnicy angielscy radykalizują się coraz to silniej i stają coraz to szybciej w przeciwieństwie do zasady prawdziwej demokracji.

To sprawozdanie robotników angielskich jest jeszcze jednym dowodem więcej, że Anglija dzisiejsza znajduje się w stanie rozkładu. Stara się kończyć, nowej jeszcze niema.

Ow proces rozkładu tłumaczą także rozmaite pozornie niewyjaśnione epizody polityki zagranicznej angielskiej.

Angielscy mężowie stanu zdają sobie sprawę, że fundamenty dzisiejszej Anglii stają się coraz to bardziej kruche.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Dzień 18 marca,

to chwilowe zapomnienie o posępnym poście Wielkanocnym. Pogębiony karnawał odżywa na chwilę, by radością napędnąć swych wyznawców. To też każdy, kto chce zabawić się wesoło niech spieszy w dniu tym na

DANCING

Związku Studentów Architektury w salach Czytelnia Akademickiej.

ul. Łozińskiego 17.

Początek o godzinie 8-mej wieczorem. Wstęp ściśle za zaproszenia i które dostac można w Czytelnia od 7 — 8. 2340

O złoty pomost.

W chwili, gdy groza sytuacji międzynarodowej, wytworzonej przez ostatnie pociągnięcia dyplomacji niemiecko-angielskiej, ciężką chmurą zawisła nad Polską, odruchowo zwrócił naród swe oczy na armję. Wyczerpawszy cały zasób swych argumentów, opartych na prawie pisanem, rzucił argument ostatni: wszelkim próbom naruszenia naszych granic przeciwstawimy obronę czynną. I bodaj, że ten właśnie argument został zrozumiany.

Armja jest alfa i omega niepodległości i całości państwa. W chwilach niebezpieczeństwa prawda ta przypomina się ze szczególną wyrazistością, nasuwając równocześnie refleksje na temat tych zamierzeń, których dopuszcza się społeczeństwo w stosunku do swej siły zbrojnej.

Jest ich nie wiele, jakaś drobna plama, wynikła raczej z niedopatrzania, niż ze złej woli. Wszystko bowiem, co łączy się z zagadnieniem uposażenia armji, jej wewnętrznej spójności, jej zewnętrznej prestiżu — rozpatrywane bywa przez społeczeństwo z pełną troską, z gotowością do ofiar, z przeświadczeniem, że my to wy, że wasza dola lub niedola jest naszą dołą lub niedolą.

Na tem miejscu chciałobyśmy zwrócić uwagę na potrzebę społecznego kulturalnego świadczenia społeczeństwa na rzecz wojska. Dziedzina ta nader obszerna i niezwykle wdzięczna domaga się rewizji i pewnych ulepszeń. W czasie wojny i przez jakiś czas po jej zakończeniu społeczeństwo bardzo żywo interesowało się kulturalnymi potrzebami żołnierza. Bądź samoistnie stwarzało, bądź współdziałało przy organizacji świetlic, bibliotek, herbaciarni, teatrów żołnierskich. W tym okresie rzucone zostały ważne podwaliny pod dzieło uspołecznienia armji i zniesienia wszelkich granic, dzielących niegdyś wojsko i społeczeństwo na dwa obozy, żyjące własnym, odrębnym i zamkniętym życiem.

Potem wyszła ustawa sejmowa, przetrzucająca cały ciężar oświaty wojskowej na wojsko. Elementarz stał się jedynym ze środków wykształcenia żołnierskiego. A społeczeństwo uznało swą rolę za skończoną. Istniejące po dziś dzień towarzystwa i komitety przeszły z pracy czynnej do stanu negatywnego, do roli kadry, która dopiero z jakąś tam nową mobilizacją ożywi się i przekształci w tętniącą pracą warsztat.

Należy zrozumieć, że żadna ustawa, żaden budżet M. S. Wojsk. nie rozwiąże problemu kulturalnego wojska i nie zastąpi tych wartości, jakie przynosi ochotnicza praca społeczna. Tamtą drogą można zlikwidować analfabetyzm i rzucić pierwszy snop światła w często ciemną i pierwotną duszę rekruta. Akcją społeczną natomiast i tylko ona może uczynić resztę, to jest sprawić, by żołnierz, rozporządzający już zasobem elementarnych pojęć o narodzie, państwie, cywilizacji, moralności, — stał się obywatelem współodpowiedzialnym za los ogółu i uczestniczącym w pracach i troskach ogółu.

Koroną dzieła wzajemnego zbliżenia wojska i społeczeństwa będzie „Dom żołnierza”, na którego gruncie zetkną się i zmieszają najmenniejsze wartości cywilne i wojskowe. Ale zanim przyjdzie do realizacji tej myśli, trzeba pracować w tych ramach, na jakie pozwalają siły i środki. Pracować trzeba tembardziej, że każdy dzień zmarnowany przynosi stratę. Duch wojska, — czynnik, który wygrywa lub przegrywa wojny, więcej znacząc niż liczba i uposażenie, — domaga się zaspokojenia swych potrzeb. Naród, którego moc leży w jednolitości, powszechności i bogactwie kulturalnem, domaga się przetrwania złotego pomostu między tymi, którzy mogą dać, i tymi, którzy łakną.

Ożywienie i centralizowanie społecznej akcji kulturalnej na rzecz wojska jest palącą koniecznością. Zrozumieć ją powinny przedewszystkiem te instytucje i jednostki, które pracując w dniach wojny w tej właśnie dziedzinie, najlepiej przysłużyły się sprawie obrony narodowej.

A. N.

Z PRZYRODY I TECHNIKI.

Duch świata.

(Prawa dziejów narodu — astrologia — przypadek — nowa astrologia — nauka ścisła i człowiek — przyroda i duch — Słowacki).

Czasy jakie przeżywa współczesne pokolenie, są okresami przesileni!

Tradycje długowiekowe walczą bez przerwy z cieniem, co dopiero się wyłonić musi.

Dzieje ludzkości stwierdzają nam kolejne okresy bytu narodów, gdy po złotych szczęsnych wiekach, następowały długie lata zamętów ducha i w ślad zatem straszliwe plagi fizyczne, wojny, głód, deprawacja dusz, upadek obyczajów i cały korowód zbrodni — zło, duch antycyrysta oświadczył światem!

I mimowoli budzi się myśl, czy też to powstanie i krystalizowanie nowego okresu te jasne i ciemne dni narodów nie podlegają prawom przyrody, dającym się ująć systematycznie? Czy to „stawanie się” nowego życia i współbywania płynie w nieobjętym myślną ludzką strumieniu wyższych przeznaczeń? Przeznaczenie! — groźne słowo; wstrząsające jestestwem kaźdej duszy, obdarzonej wolną wolą i poczuciem zła i dobra!

Żywot człowieka, dola narodów — tak twierdzili mędrcy starożytnego świata — zapisane są w „księgach gwiazd” — kto umie czytać z tych kart, ten pozna to, co się stać musi.

Astrologia najstarsza z nauk starożytności przechodziła zmienne koleje. Był czas iż królowała na ziemi, a monarchowie i najwięksi tego świata z mistyczną pokorą czekali, jaki im obwieści wyrok, jaki wynik ziemskich poczynań i zamierzeń.

Lecz już w owych czasach nie brakło przeciwników, zarzucających horoskopom astrologicznym, iż nie uwzględniają czynnika woli ludzkiej, a prognozy są wielce niepewne.

A przecież uznawali wpływ gwiazd na życie ludzkie tacy mężowie jak Platon, Arystoteles, Dante, Galileusz, Kopernik, Keppler, Szyller, Goethe, Strindberg i wielu wielu innych... słynnych ludzi! Czy nie warto zastanowić się więc nad tym problemem nauki, czy przesądu?

W interesującym dziele: **Prawo przyczynowości w dziejach ludzkości**, rozważa autor prof. dr. Kemmerich to zagadnienie.

Inny uczony stojąc na stanowisku monistycznym motywuje prawo serii — naukę o powtarzaniu się wypadków w życiu i w historii. Wyklucza on to, co powszednio nazywamy przypadkiem!

Wiek średnie uznawały bez zastrzeżeń zależność człowieka od wszechświata. Kosmos panuje nad dolą całego życia tak jednostki jak i społeczeństw. Rozmyślali nad tem i Dante i św. Tomasz z Akwinu... pragnąc odrzucić poimowanie tego wpływu gwiazd, na życie, jako fatalizm nieunikniony.

I rzecz znamienita: sprawa astrologii... którą przyrodnicy o orientacji monistycznej i materialistycznej uważać pragną, jako przebrzmiała, stała się w czasach obecnych aktualną, i to aktualną nie w znaczeniu powrotu do dawnych wierzeń, lecz w znaczeniu nowożytnym, naukowego badania.

Brutalna interpretacja życia i zjawisk jego, którą narzuca pogląd materialistyczny (polecam do przeczytania doskonałą książkę prof. Znanieckiego „Upadek cywilizacji zachodniej” Poznań 1921), odrzuca w czambuł wszystko co bezpośrednio nie jest dostępne zmysłom — jest to najwygodniejsze stanowisko, schlebające wszelkiemu materialnemu stawianiu się i przemilczaniu, że istnieje świat niewidzialnych i niesłyszalnych rzeczywistości o potęgze wyższej od mocy spłotu zjawisk materialnych.

Dlatego najważniejszym faktem jest ta okoliczność, iż nauki ścisłe zbliżają się do poglądów astrologicznych i potwierdzają je.

O wpływie księżycy na żyjące jestestwa pisze znamenity uczony Svante Arrhenius, a odnośne badania stwierdzają niewyjaśnione działania. Oto np. w afrykańskich koloniach rośnie drzewo Wallaba, silnie żywiczne. Ścięte w czasie nowiu, daje doskonale drzewo budulcowe i daje się łupać siekierą w nierówne kloce. Gdy jednak ścina się je w czasie pełni, daje się krajać w gładkie deski, przygotowując na klepki do beczek, ale nie ma żadnej trwałości na budulec.

Stwierdzono, że ostrze brzytwy wystawione na promienie pełni księżycowej staje się tępe, znany jest wpływ tych promieni na rośliny, barwę kwiatów, na lunatyków, a w pracy „O zjawiskach geopsychicznych” (Hellpach 1924), autor przytacza fakty wpływu na epilepsję i inne psychozy.

Przyrodnik Mewes Rudolf i inni stwierdzili, że w związku z plamami na słońcu (maxima i minima) są nie tylko urodzaje, trzęsienia ziemi, wybuchy wulkanów, stany magnetyczne ziemi i podnoszenie się wód głębinnych (gruntowych) lecz że i okresy wojen przypadają w czasach minimów plam, a okresy kulturalne w czasy maximów.

Lekarz dr. Schwab, wydał pracę opartą o długie ścisłe obserwacje w której podaje na wykresach nader ciekawe zestawienia, dotyczące się krwawienia ran po doskonale przeprowadzonej operacji, w zależności od położenia księżycy w niektórych konstelacjach.

Gdy w wypadkach operatywnych omijał właśnie ten fatalny dzień zbiegu tych ciał niebieskich, nigdy w ciągu lat 15 nie nastąpiło to krwawienie. Autor odrzuca całkowicie mistyczne przesłanki i wywody, opiera się na danych i faktach przyrodniczych, jak i dokumentach dawnych o ziszczonych horoskopach... wielkich ludzi.

Jest faktem, że człowiek społeczny stracił poczucie łączności z całością stworzenia, te potężne związki, jakie spajają każdą istotę z otaczającym światem, nie zostały się w obiektywnej wiedzy o przyrodzie. Prawdą wydaje się tylko to, co można ważyć, mierzyć, sprawdzić w laboratorium fizykalno-przyrodniczym. Rozpatrujemy z największą sumiennością, przedmiot materialny, złudę zmysłów, a brak wykształcenia poznawczego, dostrzegającego pozatem, wyższy świat bytu istotnej przyczyny zjawisk.

Zimna obiektywna wiedza odebrała światu duszę!...

Nauki oficjalne gromadzą zimną klasyfikację faktów zewnętrznych, poza obrębem wewnątrz. życia człowieka, zatopione w przedmiotowości, nad badaniami materji i sił w niej się objawiających, stworzyły kulturę materialną, technikę i psychę człowieka pochłoniętego li tylko tem, co się poza nim dzieje w odbiciu zmysłowym.

Rzeczywisty stosunek człowieka do wszechświata, stosunek skończoności do nieskończoności, doczesności do wieczności, wartościowanie objawów odpowiednio do ich istoty i następstw moralnych... to są rzeczy najgłębsze, ale naukom ścisłym obce.

Człowiek fizyczny nie jest tylko spłotem materji i sił fizycznych chemicznych, biologicznych, ale wcieleństwem ducha duszy czującej i pragnącej ideału — idei i celu życia.

Nic nie może istnieć, oderwane od tego, co jest istotą bytu, ani nauka dla nauki, ani „sztuka dla sztuki” bo zawsze i wszędzie ogniskować się musi w okół duszy ludzkiej!

Pośród rozpetanych wichrów namiętności, które porwały ludy Europy w otchłań cierpienia, dobrze jest czasem spojrzeć ku jaśniejącym progom tajemniczej ciszy hen... wysoko nad nami i pomyśleć... że nie się nie dzieje wbrew prawom ducha wszech-

świata, że zło i dobre spływa z wyższych nakazów i że jest sprawą człowieka przeobrazić i kształtować życie swą mocą miłości i dobra.

Słowacki jasnowid głosi:
„Czy duch na świecie żyw, czy gdzie [nad światem...]
„Wiem, że duch taki jest — i dość mi [na tem.]

Inż. Edmund Libański.

Listy z kraju.

□ STRYJ. Z życia sokolego. W dniu 1 marca br. odbyło się roczne zebranie Rady IX stryjskiego Okręgu Twa gimn. Sokół. W obradach wzięło udział 32 delegatów gniazd Bolechowa, Chodorowa, Doliny, Roźniatowa, Stryja i Żydaczowa. Z ramienia Przewodnictwa Dzielnicy Małopolskiej przybył ze Lwowa jej prezes dh. dr. K. Czarnik. Zebraniu przewodniczył prezes Okręgu dh. dr. Patryn, który powitał swym imieniem Rady czcigodnego dha prezesa Dzielnicy i zebranych delegatów, nakreślił cele i zadania Sokolstwa, które, skierowane obecnie na fizyczno-wojskowe wychowanie młodzieży i społeczeństwa, są pierwszej wagi pracą państwowo - twórczą.

Sprawozdanie przedłożone Radzie przez sekr. okr. dha W. Powroźnickiego, dało pełny obraz owocnych usiłowań Zarządu IX Okręgu, zmierzających do wzmocnienia tempa życia sokolego, niegdyś bardzo silnego w tym okręgu, ale wypadkami wojennymi bardzo osłabionego. Dążenia te, to stały kontakt Zarządu ze wszystkimi gniazdami okręgu, gruntowne lustracje, które pozwoliły zapoznać się z siłą i warunkami pracy sokolej w każdym gnieździe, wybitny udział Okręgu w zlocie w Wilnie, na którym wystąpił z udziałem kilkudziesięciu ćwiczących druhów w towarzystwie muzyki, wreszcie nadzorowanie i pobudzanie pracy ideowej gniazd. Jeśli skutki zabiegów są na ogół wcale skromne, wi-na niejednokrotnie w apatii niektórych gniazd i w niezrozumieniu ciągłej aktualności celów Sokolstwa w odrodzonym Państwie.

W dyskusji zabierali głos delegaci, objaśniając stan miejscowych gniazd, oraz druh prezes Dzielnicy, omawiając uchwały Rady Dzielnicowej, zdążające do zacieśnienia obowiązków Sokolstwa względem Towarzystwa i jego ideowych celów, oraz sprawę przysposobienia wojskowego. Na wniosek dha Powroźnickiego uchwalono szereg wniosków natury organizacyjnej, jak odbycie okręgowego kursu instrukcyjnego dla naczelników gniazd, urządzenie — pierwszego po wojnie — zlotu okręgowego w Stryju, sprawę jednolitego umundurowania, ustalenie miejsca najbliższego zebrania Rady (Skole) i inne.

Zgłoszonej przez dha dra Patryna rezygnacji ze stanowiska prezesa Okręgu Rada Okręgu nie przyjęła do wiadomości, apelując do niego usilnie, aby przez dobrane sobie ludzi, którzy pracę z nim mogą podzielić, prowadził dalej rozpoczęte przed rokiem dzieło. Z kolei dokonano wyboru Zarządu Okręgu, w skład którego weszli druhowie: Dr. A. Patryn jako prezes Okręgu, St. Kublin (Skole) i W. Powroźnicki (Stryj) jako wiceprezesa, oraz jako członkowie: ze Stryja Kapa R., Maksynowicz M., Stepan J., Szedywy St., Wóblewski P., ponadto Hebal R. (Dolina), Katzer L. (Chodorów) i Wojciechowski N. (Bolechów).

Przebieg zebrania i wysoki poziom obrad, nacechowane były rzetelną troską o rozwój sił fizycznych naszego społeczeństwa, których kształcenie w dobie dzisiejszej istnienia Państwa, chce wziąć na swe barki wypróbowana i doświadczona w najtrudniejszych dla Narodu chwilach, organizacja Sokola.

A. L.

WIERSZEM.

Kosz na frupy.

Trupa zamknęła w koszu — czy wiecie? Dziwny zmarłemu dostał się przydział. — Kosz jest na wiersze, sądzę — bo przecie Kosza na trupy jeszcze nie widział.

Choć kosz na wiersze nie zawsze zda się: Włazi grafoman z głupstwem obrzydłym. — Ty w kosz to rzucasz, ten zbrodniarz zasie Nęka redakcję nowem wierszydłem.

Spotkaj mnie dzisiaj wytrawny wyga; Gdym go o zdanie pytał, rzekł pan ów: „Tiak, kosz na wiersze nic nie rozstrzyga, „Do kosza raczej wsadź grafomanów“.

Słusznie. Już widzę sprzęt taki wielki. I napis na nim położyć muszę: „Tu leży Mniszek. Bracia, na wszelki „Wypadek módlcie się za jej duszę!“

Janek.

Kronika stanisławowska.

Stanisławów, 15 marca.

Zarząd spółdzielni budowlanej „Własny dom“ załatwia czynności urzędowe w lokalu Towarzystwa przy ulicy Św. Józefa 5 we wtorek od 5 do 6 popołudniu. W czasie tym, przyjmuje interesantów, udziela wyjaśnień, przyjmuje wpłaty na udziały, oraz zgłaszania osób wpisujących się na członków. Członkiem Spółdzielni może być obywatel Rzeczypospolitej, narodowości polskiej. Spółdzielnia ma na celu dostarczanie swym członkom tanich i zdrowotnie urządzonej mieszkań, bądź drogą najmu, w domach przez Spółdzielnię wybudowanych lub nabytych, bądź drogą budowy lub sprzedaży nieruchomości członkom swym na własność.

Komunikacja między Jezupolem a wsiami na wschód położonymi, jak Pobereż, Hanusowce, Stryhańce itd. jest prawie niemożliwą — ponieważ most na dawnej odnodze Bystrzycy, zniszczony w roku 1917 z powodu wojny, do tej pory nie został naprawiony. Wprawdzie, zniszczony most żelazny, został już dawno rozebrany, rusztowanie założono na pilotach i średnia klatka starego mostu już jest ustawiona, brak jednak połączenia z brzegami. Wobec tego że mostem ani przejechać ani przejść nie można, nieszczęśliwi mieszkańcy, zmuszeni są do odbywania tej drogi — łamią mury, zjeżdżając w bok, tonąc w bezdennych błotach, klnąc taką gospodarce. Nie wiedząc kto ponosi winę tego rozpaczliwego stanu — to jednak pewne, że jeżeli wkrótce, most nie zostanie ukończonym — komunikacja zostanie zupełnie przerwana — zwłaszcza przy nadchodzących roztopach wiosennych. — Nad tem powinni się zastanowić ci, do których należy naprawa mostu i wogóle utrzymanie drogi.

Verax.

Po gruntownej rekonstrukcji lokalu otworzyłam

Pokoje do Śniadań

pod firmą **PIOTR KOŁONSKI**

Lwów, TRYBUNAŁSKA L. 8

Bufet bogato zaopatrzony pod nowym zarządem bardzo sumiennego człowika. — Najlepsze wino, piwa, likiery, koniaki. Menu z 3 dań 1 zł. Sale dla zebrań i warsztatów. — Lokal otwarty do 12 w nocy. n2103

Makaty buczaćkie

KILIMY -- PŁÓTNA

==== poleca ==== n2259

PIOTR NUZIKOWSKI

Lwów, ul. Szajnochy 2.

Za spokój duszy s. p.

JÓZEFY LERSKIEJ

zmarłej 10/5 1924 odpawione będzie w środę 18 b. m. o g. 8 rano w katedrze

NABOŻENSTWO ŻALOBNE

na które z utęsknieniem zaprasza

Władysław Lerski

Do naszych czytelników!

W kwietniu ub. roku, skoro tylko stabilizacja waluty pozwoliła na normalną kalkulację wydawnictwa, „SŁOWO POLSKIE“ przystąpiło do powiększenia rozmiarów dziennika, do wzbogacenia i ulepszenia jego treści. Wysiłki nasze w tym kierunku są czytelnikom naszym znane. Ze skromnych form powojennego dziennika urosliśmy do dzisiejszych jego rozmiarów. Nie szczędząc kosztów ulepszyliśmy wszechstronnie naszą służbę informacyjną, na pierwszym miejscu — w zakresie wiadomości odbieranych drogą telegraficzną, telefoniczną i radjofoniczną. Pozyskaliśmy cały szereg stałych korespondentów w kraju i za granicą. Wprowadziliśmy codzienny przegląd całej prasy polskiej. W świetnych, głośniejszych na całą Polskę fejttonach Stanisława Wasylewskiego znajdują czytelnicy odbicie wszystkich aktualnych zagadnień życia obyczajowego i kulturalnego współczesnej Polski. Odgłos i rezonans, jaki znajdują w szerokich kołach czytelników fejttony Wasylewskiego — a również nie rzadkie sprzeciwy tych, których chłosta Jego satyra — świadczą najlepiej o wartości i aktualności naszego fejttonu tygodniowego.

Stworzyliśmy szereg nowych działów w piśmie dla informacji, nauki, lub rozrywki naszych czytelników.

Zabiegi nasze spotkały się z uznaniem i poparciem szerokich sfer społeczeństwa. Nieustanny i znakomity wzrost nakładu „SŁOWA POLSKIEGO“ był tego najlepszym wyrazem.

„Słowo Polskie“ nie jest piśmie obliczonym na interes finansowy właścicieli. To też cały zysk, odrzucany

przez wydawnictwo zużytkowuje ono na dalsze ulepszenia i powiększenie dziennika.

W najbliższych dniach przystępujemy do wprowadzenia nowych ulepszeń i rozszerzenia szeregu działów „SŁOWA POLSKIEGO“.

W pierwszej linii, aby móc możliwie wszechstronnie zająć się zagadnieniami gospodarczymi kraju, przystępujemy do gruntownego zreformowania i rozszerzenia naszego „Działu gospodarczego“.

„Dział literacki“ zostanie wzbogacony.

Dla nawiązania jak najściślejszych stosunków z prowincją, rozszerzymy dział stałych kronik poszczególnych miast małopolskich i wołyńskich i listów z kraju.

Specjalną uwagę poświęcimy informacjom z Rosji sowieckiej, skąd otrzymywać będziemy bezpośrednie wiadomości.

„Dział sportowy“ naszego pisma będzie powiększony, a przez pozyskanie własnych korespondentów sportowych we wszystkich większych miastach państwa, będziemy mogli informować o wynikach zawodów sportowych całej Polski.

Kronice lwowskiej i rejestrowaniu ciekawszych wypadków poświęcimy też więcej miejsca.

W związku z powyższymi zmianami przystępujemy do powiększenia rozmiarów pisma. Zaczynając od czwartku 19. bm. pismo nasze wychodzić będzie codziennie w objętości co najmniej 12 stron druku obecnego formatu.

Cena prenumeraty i pojedynczych numerów pozostaje niezmienną.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 17. marca 1925.

TEATR WIELKI.

Wtorek, 17 marca, „Twórcza“, sztuka w 4 aktach H. Muellera. (Premiera.)

Środa, 18 marca, „Lisetta“.

Czwartek, 19 marca, „Twórcza“.

Piątek, 20 marca, „Cyrulik sewilski“.

(50 proc. zniżki.)

Sobota, 21 marca, o godz. 3 popoł. „Jas i Małgosia“. (Przedstawienie dla młodzieży szkolnej.) — O godz. 7.30 „Twórcza“.

Niedziela, 22 marca, o godz. 3 popoł. „Sen nocy letniej“. (Ceny popularne.) — O godz. 7.30 „Lisetta“.

Poniedziałek, 23 marca, „Twórcza“.

TEATR MAŁY.

Wtorek, 17 marca, „Spadkobierca“.

Środa, 18 marca, „Spadkobierca“.

Czwartek, 19 marca, „Spadkobierca“.

Piątek, 20 marca, „Spadkobierca“.

Sobota, 21 marca, „Spadkobierca“.

Niedziela, 22 marca, „Spadkobierca“.

Poniedziałek, 23 marca, „Spadkobierca“.

TEATR NOWOSCI.

Wtorek, 17 marca, „Agri“.

Środa, 18 marca, „Agri“.

Czwartek, 19 marca, „Hrabina Marica“.

(50 proc. zniżki.)

Piątek, 20 marca, „Agri“. (50 proc. zniżki.)

Sobota, 21 marca, „Hrabina Marica“.

Niedziela, 22 marca, „Agri“.

Poniedziałek, 23 marca, „Hrabina Marica“.

(50 proc. zniżki.)

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ SZTUK PIĘKNYCH.

Muzeum Przemysłowe, wejście od ul. Dzieduszyckich. Wystawa pejzaży E. Doregowskiego, J. Gehlinga, J. Krupskiego i M. Stoneckiego oraz wystawa ogólna.

====

====

====

Kino „Chimera“. Dziś premiera. „Głód światła“, dramat w 6 aktach. — Niewidziane we Lwowie. 2344

====

====

====

====

====

====

====

====

====

====

====

====

====

====

====

ska i Pillerowa oraz cały szereg wybitnych naszych sił.

— „Lizetta“ po cenach dramatu. Efektowny ten 4 aktowy balet grany będzie nie po cenach operowych, lecz po cenach dramatu. Na ostatnim przedstawieniu „Lizetta“ spotkała się z gorącym przyjęciem publiczności.

====

— ZLN. Dziś we wtorek o godz. 7 wieczorem odbędzie się posiedzenie Zarządu ZLN. m. Lwowa. Na porządku dziennym uchwalenie regulaminu (statut). Ze względu na ważność sprawy, uprasza się o przybycie wszystkich członków Zarządu, a zatem i delegatów kół dzielnicowych, którzy aż do nowych wyborów są członkami Zarządu.

— Związek Obróńców Lwowa wzywa swoich członków do gremjalnego wzięcia udziału w pogrzebie śp. Antoniego Lecha, prezesa „Gwiazdy“ w dniu 17 marca o g. 3-ciej popołudniu z domu „Gwiazdy“ przy ul. Franciszkańskiej.

— Wydział Mieszczańskiego Tow. Strzeleckiego zaprasza członków do wzięcia udziału w pogrzebie śp. Lecha Antoniego, członka Tow., który się odbędzie we środę dnia 17 marca br. o godz. 3-ciej popołudniu z domu żałoby ul. Franciszkańska 7.

— Koncert spacerowy w Ognisku oficerskim. W czwartek, dnia 19 marca o godz. 9-tej wieczorem odbędzie się w salach Ogniska oficerów Załogi Lwowskiej koncert spacerowy z łaskawym współudziałem artystów Teatrów miejskich, poczem zebranie towarzyskie.

— Pierwszy koncert symfoniczny orkiestr wojskowych Garnizonu lwowskiego. W sobotę dnia 21 marca o godz. 8 wieczorem odbędzie się w salach Ogniska oficerów Załogi lwowskiej przy ul. Fredry 1, pierwszy koncert symfoniczny orkiestr wojskowych garnizonu lwowskiego pod batutą kapelmistrza 40 p. p. Władysława Wilkuszewskiego. Zespół 70 najlepszych orkiestrantów z orkiestr wojsk.: 19 pp., 26 pp., 40 pp. i 5 pap. odegra: a) Webera Uwerturę z opery Oberon; b) Schuberta Symfonię h-mol; c) Zelenkiego „Tatry“ i d) Moniuszki Fantazję z opery „Halka“. Po koncercie zebranie towarzyskie. — Drugi koncert symfoniczny orkiestr odbędzie się w dniu 18 kwietnia pod batutą kapelmistrza 19 pp. Osady Adama. Trzeci koncert odbędzie się w dniu 3 maja pod batutą kapelmistrza 26 p. p. Szouli Antoniego.

— Wykład. Staraniem Zarządu Okręgowego Tow. Wiedzy Wojskowej odbędzie się w czwartek, dnia 19 marca o g. 17.30,

w sali Miejskiego Muzeum Przemysłu Artystycznego przy ul. Hetmańskiej 20 (w pobliżu Wielkiego teatru) wykład prof. Politechniki lwowskiej p. dr. Ebermanna Ludwika na temat: „Łodzie podwodne“ (z wyświetleniem przezroczy i ilustracji). TWW. zaprasza na wykład reprezentantów władz i stowarzyszeń naukowych oraz oficerów rezerwy.

— Z Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego. W sobotę dnia 21 marca o godz. 6. wieczorem w sali Izby handlowej i przemysłowej odbędzie się odczyt p. Dra Marcellego Panetha pt. „Ustrój giełd towarowych w Polsce“. Wstęp wolny dla członków Towarzystwa i wprowadzonych gości.

— Koło Artystyczne Prawników sekcja Biblioteki Studentów Prawa UJK. we Lwowie odegra w sobotę 21 marca o godz. 3 popoł. w Małym teatrze sztukę Stefana Zeromskiego pt. „Ponad śnieg“. Dochód przeznaczony na Bibliotekę Studentów Prawa, towarzystwo naukowe i samopomocowe prawników UJK.

— Członków Tow. śpiew. „Bard“ uprasza się o jak najliczniejszy udział w odśpiewaniu pieśni żałobnych podczas pogrzebu śp. Antoniego Lecha, redaktora etc. Zbiórka we wtorek punktualnie o godz. 4 przy głównej bramie cmentarza Łyczakowskiego

— Program Kasyna i Koła liter.-art. na bieżący tydzień. Wtorek 17 bm. godz. 19½ III. wieczór dyskusyjny. Prof. Dr. Konstanty Chyliński; Obecna reforma uniwersyteckich studiów filozoficznych. Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości.

— Czwartek 19 bm. godz. 19½ koncert śpiewacki Wandy Wermińskiej przy współudziale prof. Witolda Friemanna.

— We środę 18 marca o godz. 8 odbędzie się w sali PTM. koncert wokalny na dochód budowy pomnika Fr. Chopina. Bogaty i urozmaicony program obejmuje arje operowe i pieśni najcenniejszych kompozytorów. Szczególnie zainteresowanie budzi druga część programu poświęcona współczesnej pieśni polskiej (Szymanowski, Różycki, Opieński, Soltys, Friemann). Nowością będą pieśni lwowskich kompozytorów Adama Soltysa i Witolda Friemanna, wykonane z manuskryptów i poraz pierwszy we Lwowie. Kierownictwo artystyczne koncertu objęła prof. Zofia Kozłowska. Akompaniament spoczywa w rękach p. A. Hołmołówny, nadto akompaniować będzie do współczesnych pieśni polskich p. Zofia Haniszewska, asystentka Konserwatorium P. T. M.

— Z sali koncertowej. We środę 18 bm. odbędzie się na dochód pomnika Chopina we Lwowie wielki koncert wokalny. Obfity i bardzo interesujący program wykonany zostanie przez szereg rokujących wielkie nadzieje uczenie i uczniów zaszczytnie znanej profesorki p. Zofii Kozłowskiej. Akompaniuje do pieśni polskich asystentka konserwatorium Z. Haniszewska. — „Neron“, nowa opera Arriga Boita, niedawno grana z obrzytnym powodzeniem w „La Scali“ w Mediolanie pod dyrekcją Toscaniniego, wykonana zostanie we Lwowie w wyjątkach w piątek 20 bm. w sali Tow. Muzycznego. Wykonawcami fragmentów przeszlicznego i niezwykle interesującego dzieła będą: Prof. A. Dianni, St. Szotarska, K. Inasińska i J. Kurzbart. Audycja poprzedzona będzie słowem wstępnym Dr. Adama Soltysa. 2942

— Dziś we wtorek w sali Ogniska oficerskiego, Fredry 1, koncert Felicji Misky sopran i Feliksa Ziembickiego, tenora lirycznego. 2329

— Wieczór autorski młodego piewcy i bojownika z nad Odry Maksyma odbędzie się dziś 17 bm. o godz. 6.30 w sali Czytelni Akademickiej przy ul. Łocińskiego 7. Cechą twórczości Maksyma jest gorące uczucie Słazaka do Polski, któremu przepojona jest jego twórczość. Poniżej podajemy próbkę poezji tego ludowego piewcy:

SŁOWO TO CZYN.

Słowo:

Żywota słodki napój słodze,

Otulam w jedwab nagości prawdy.

Ty, starcze, chodź, ja cię odmłodze,

Mój kielich pij, młodzieńcze hardy.

Czyn:

Ckliwości słodczyj podaj kobietom.

Mdła limoniada swych dziadów pójkrew!

Naga swą pierś przeciwstawiam bagnatom

Słuchać mądrości? Cnoty mam zew.

Słowo:

Młodzieńcze, ja rozumu władzę!

Wola twa tylko pustych słów dźwięk.

Czyn:

Słowo:

Czyn z słowem sobie ręce dadzą.

Czyn:

Grzmij, słowo, potężnie tchórzom na lek!

Maksym.

====

====

====

====

====

====

====

====

====

====

====

====

====

====

====

====

====

====

====

====

====

====

====

====

====

====

====

====

Chrzostowski 2.50; Skwarczyński inż. Wł.: Podręcznik budowlany wraz z analizą cen. 2 tomy w oprawie 60.—; Bryła inż. Dr. Stefan Wł.: Podręcznik budownictwa żelaznego z 465 figurami w oprawie 10.—; Shaw B.: Święta Joanna 4.80; Kortański J.: Aktorzy i aktorki 4.50; Maeterlinck M.: Gość nieznany 6.—; Rostafiński Dr. K.: Zarys dziejów i kultury Polskiej 2.— 2306

Najwyżej oprecentować wkładki oszczędności (od 14 prc. w zwwyż) jest w stanie dzięki swym szybkim obrotom handlowym Małopolski Bank Kupiecki, Lwów, ul. Hetmańska 8. Dla oszczędzających dogodnienia kredytowe. Godziny kasowe od 9—11 i od 4—6 wieczorem. 2058

Kapitał i odsetki zabezpiecza majątek nieruchomości banku.



— Marnowanie czasu policjantów. Wcale często psują się policjantom karabiny, a wtedy jadą oni do siedziby komend okręgowych z karabinem, czekają na naprawienie go i odwożą go z powrotem. Oczywiście przez ten czas nie pełnią służby i dostają djety, a państwo ponosi nadto stratę w formie bezpłatnego przewozu danego człowieka koleją. Podobnie jest z różnymi innymi drobnostkami. Zresztą nieraz policjanci jadą prosto na targ do większego miasta, by coś kupić swoim przełożonym i używani są na posyłki pod różnymi pozorami. Tak niesłychane marnowanie czasu i pieniędzy i tak licha organizacja pracy, przy której posyła się człowieka, zamiast posłać karabin (choć rusznikarze posyłają koleją broń nawet precyzyjną) musi przecież ustać. Ta drobnostka jest przyczynkiem do wyjaśnienia, jak to być może, że w państwie są niesłychane liczby policjantów, a jednak często niema ich tam, gdzie mają coś wykonać na serjo.

— Zbytnią gorliwość. Do akcji zastawowej dopuścili wojewodowie do komitetów wojewódzkich niepotrzebnie i przedstawiciele Silskiego Hospodara, jakkolwiek to nieczynne towarzystwo niedawno dopiero sztucznie zbudowano. Najgorliwsze okazało się województwo tarnopolskie, bo gdy inne województwa dopuściły po 1 delegacie, ono zaprosiło dwu delegatów z Silskiego Hospodara.

na spłaty

2323

na spłaty

wszelka konfekcja damska Stanisława Wrońskiego Synowie Lwów, pl. Marjacki 10.

— Nadużywanie nazwy „ukraiński”. Ministerstwo spraw wewn. odpowiedziało na interpelację w sprawie odmowy legalizacji „Ukraińskiego krajowego towarzystwa opieki nad inwalidami”, że ministerstwo uwzględniło rekurs i „tem samem decyzję wojewody unieważniło”. Przecież to dziwne, że ministerstwo zatwierdza towarzystwa mające nieprawie w nazwie słowo „ukraiński”, jakkolwiek chodzi o ruskich obywateli Polski, a bynajmniej nie o Ukraińców z Ukrainy. Wogóle wbrew przepisom zaczyna się przemycanie owej nazwy „ukraiński”, jakkolwiek w żadnej ustawie lub rozporządzeniu polskim (czy też w b. Austrii) nigdzie tej nazwy nie dopuszczano. Również ministerstwo spraw wewn.

Popierajmy flotę napowietrzną!

Akcja na zakupno samolotu bojowego przyniosła dotąd 25.953 zł. 72 gr.

Na zainicjowaną przez nas zbiórke celem zakupna samolotu dla armji napłynęły ze sfer naszych Czytelników i Przyjaciół następujące dalsze ofiary:

- Maria Rudzka, podkuchenna Zakładu św. Łazarza składa 4 zł. i zaprasza siostrę tego Zakładu.
- Jan Bielski, Lwów 10 zł.
- Uczniowie klasy III. A. gimn. imienia Kopernika składają:
- Jerzy Lech 2 zł.
- Kazimierz Kamiński 1 zł.
- Janusz Czajkowski 50 gr.
- Stanisław Donsaft 50 gr.
- Adam Kühnel 50 gr.
- Zdzisław Tromczyński 60 gr.
- Mieczysław Czapka 1 zł.
- Dr. Lesław Węgrzynowski, Lwów, składa 20 zł.
- Inż. Marjan Krykiewicz, przemysłowiec składa 5 zł.
- Stefan Kwiatkowski, kupiec 5 zł.
- Jan Kanty Pfau, kupiec 10 zł.
- Antoni Nanowski, kupiec 5 zł.
- Z. Horoch, Stanisławówka 5 zł.
- Wanda Karpińska składa 15 zł.
- Kornelja Tarnawska składa 20 zł.
- Raczkowski S. składa 5 zł.
- Irena Pieczkowska, Poturzyce składa 1 zł. i zaprasza klasę VII (oddział przyrodniczy i klasę VI (oddział klasyczny) gimn. męskiego w Sokalu.
- Felicjan Łodziński, Bitków składa 20 zł.
- Janina Bilaszewska, Bitków składa 5 zł.
- Janina Nieświatowska, Bircza składa 5 zł. i zaprasza p. Stefana Dobraczkiego i p. Zofję Lachowicz.
- Franciszek Ulrich, Bitków składa 20 zł.
- Wydział powiatowy w Kołomyjach składa 100 zł.
- Uczniowie klasy ogrodniczej na Wulce kapitańskiej złożyli 13 zł. 20 gr.
- Kazimierzowie Brzezińscy złożyli 8 zł.
- Grono prof. gimn. państw. im. K. Ujejskiego, Kamionka Strumiłowa złożyło 30 zł.
- Jan Czekalowski, Ponikwa, złożył 2 zł.
- Jan Czekanowski, Ponikwa, złożył 2 zł.

Władysław Rozwadowski, Dolpótów, złożył 25 zł.

Sprostowanie: W wykazie składek z 11. marca br. mylnie ogłoszona była klasa III. Gimn. im. Królowej Jadwigi, zamiast klasa VIII.

ZESTAWIENIE:

Poprzednio złożono w zł.	25.614.42
Maria Rudzka	4.—
Jan Bielski, Lwów	10.—
Jerzy Lech	2.—
Kazimierz Kamiński	1.—
Janusz Czajkowski	—50
Stanisław Donsaft	—50
Adam Kühnel	—50
Zdzisław Tromczyński	—60
Mieczysław Czapka	1.—
Dr. Lesław Węgrzynowski, Lwów	20.—
Inż. Marjan Krykiewicz	5.—
Stefan Kwiatkowski	5.—
Jan Kanty Pfau	10.—
Antoni Nanowski	5.—
Z. Horoch, Stanisławówka	5.—
Wanda Karpińska	15.—
Kornelja Tarnawska	20.—
Raczkowski S.	5.—
Irena Pieczkowska, Poturzyce	1.—
Felicjan Łodziński, Bitków	20.—
Jan. Bilaszewska, Bitków	5.—
Janina Nieświatowska, Bircza	5.—
Franc. Ulrich, Bitków	20.—
Wydz. Pow. w Kołomyjach	100.—
Uczniowie szkoły ogrodniczej na Wulce kapitańskiej	13.20
Kazim. Brzezińscy	8.—
Grono prof. gimn. państw. im. K. Ujejskiego, Kamionka Strumiłowa	30.—
Jan Czekalowski, Ponikwa	2.—
Władysław Rozwadowski, Dolpótów	25.—
Razem	25.953.72

Dalsze składki przyjmuje Administracja „Słowa Polskiego” ul. Zimorowicza 15, konto P. K. O. 150.660, Bank Ziemiański ul. Kopernika 1. 4, oraz Małopolski Bank Kupiecki, ul. Hetmańska 1. 8.

w odpowiedzi na interpelację ruską od powiada 30 stycznia 1925 N. Pr. 19005 i 19014, że dozwala we Lwowie na zebrań „ruskie (ukraińskie)”, co znów jest winą dyrektora policji lwowskiej, bo z jego referatu przepisano to wyrażenie w nawiasie. Także i dzienniki polskie niepotrzebnie tę nazwę wprowadzają.

— Język ruski w sądzie. We Lwowie była niedawno rozprawa prasowa przeciw „Dilo”, o tyle ciekawa, że gdy adw. Ochrymowicz zastępujący „Dilo” przeciw kierownikowi szkoły Janowi Seńczakowi przemawiał po rusku, podobnie jak i obwiniony, oświadczyła część ławy przysięgłych, że po rusku nie jest obowiązana umieć, a wtedy prezes Trybunału Malicki przelożył przemowę adwokacką i zeznania obwinionego na język polski dla ławy przysięgłych. Powinno się to stać regułą zwłaszcza w procesach politycznych, w których szczególnie urządzają Rusini takie demonstracje językowe.

— Państwo w państwie. W gazetach ruskich stale używa się terminu „Halycyzna” lub „Ziemia ukraińska”, czy „Zachodnio-ukraińska”, w odróżnieniu od państwa i są oddzielne 2 państwa: jedno Polska, a drugie owo państwo rozmaicie nazywane. Dziwna rzecz, że prokuratura przepuszcza tego rodzaju oznaczenia osobnego jakiegoś państwa ruskiego. Za przykład, że prokuratura na to nie reaguje, niech posłużą np. „Dilo” nr. 54, gdzie użyto takich określeń dwa razy, mia nowicie jest tam mowa o żądaniu rewizji traktatu wersalskiego i o „Za-

chodnio-ukraińskich ziemiach” (niby, że Polska podbiła owo państwo), lub, że „cała Galicja” obchodzi święto Szewczenki, co chyba nie odnosi się do Białej lub Zakopanego, tylko chodzi o teren ruski. Mamy ustaloną nazwę państwa i województw. Nie wolno zatem dopuszczać nazw innych, a gdy kto chce określać dawniejsze zabory, nie należy pozwalać na to w sensie polityczno-państwowym, bo może być chyba mowa nie o Galicji, tylko o bylej Galicji.

— Cała szajka bandycka za kratkami. Postrachem powiatu lwowskiego, bobreckiego i podhajeckiego była przed dwoma laty groźna szajka bandytów, którzy dokonali szeregu rabunków, napadów i dopuścili się usiłowanego morderstwa. Niedawno ujęty herszt tej bandy przyznał się do występku a wyniki prowadzonego śledztwa odsłoniły nazwiska innych członków bandy. znajdujących się dziś w kompiecie pod kluczem. Niedawno zostali aresztowani Piotr Czyny i Michał Chapa. w ostatnich dniach los ich podzielił Wasyl Łaba, rolnik z Berteżowa. w powiecie bobreckim i Wasyl Popowicz. Przeważnie kryjąc się przed poborem wojskowym — dokonali w pięciu licznych rabunków a widząc, że policja następuje na ich ślady — postanowili przedrzeć się do sowieckiego raju. Po drodze, zbrojni w karabiny, obrabowali koło Podhajec dwóch żydów, sprzedających drzewo w lesie, zabrali im nawet ubrania, poczem w towarzystwie jakiegoś zbiega wojskowego, zwanego Lubą prze-

dostali się na drugi brzeg Zbrucza, w którym broń porzucili. Zaledwie uszli kilka wiorst — zostali przez bolszewików przytrzymani, siedzieli po kilka tygodni w więzieniach, ostatnio w Kijowie, wrócili do Polski, pomimo że bolszewicy wypuściwszy z więzienia, — pozwolili im na pobyt w Rosji. Wiele też opowiadają o swych przeżyciach po tamtej stronie, które tak były dla nich miłe, że czempredzej pospieszyli ująć z powrotem poprzez zieloną granicę. Prowadzone przeciw nim śledztwo rozszerza się coraz bardziej, nowe bowiem wciąż wyłaniają się sprawy bandyckiej piątki.

— Awanturnicy w wozie tramwajowym. W dniu wczorajszym awanturę na szeroką skalę wywołali w tramwaju dobrze podchmieleni bracia Franciszek i Kazimierz Brosiowie. Wywołali oni zatarg z konduktorem, któremu usiłowali wyrwać torbę z pieniędzmi i biletami. Zapał ich chyba ostygł w celi aresztanckiej.

Morderstwo w Dobrotworze. Tutejsza Ekspozytura policyjno-śledcza otrzymała wczoraj telefoniczną wiadomość, iż w tej miejscowości dokonane zostało morderstwo na osobie Franciszka Rudka, przyczem ciężkie rany odniosły Helena i Katarzyna Rudek.

— Znow zamach samobójczy. W dniu wczorajszym usiłował odebrać sobie życie przez przecięcie żył na ręce robotnik Karol Jakubowski, zamieszkały przy ul. Łazarza 1. 12. Powodem miał być brak pracy. Lekarz Pogotowia ratunkowego udzielił desperatowi pierwszej pomocy.

— Z kroniki kradzieży. Pisaliśmy onegdaj o włamaniu, dokonaniem przy ul. Kazimierzowskiej 1. 21 w sklepie Mendla Urama. Jako podejrzanego o popełnienie tego włamania aresztowała wczoraj policja dozorcę tej kamienicy Józefa Stiebera.

B. asyst. kliniki skórno-wener. 2246 Dr. Fryderyk Mahl ul. Korainicka 8. od pl. Akademickiego. ordynuje od 2—5.

Spostrzeżenia meteorologiczne
Obserwatorium astronomicznego Politechniki lwowsk.

16 marca	7 rano	1 popoł.	9 wiecz.
Ciśnienie w mm	733.7	734.2	736.5
Temperatura w C°	-1.0	+2.2	-3.0
Kierunek wiatru	S	SSW	WSW
Wiatr. km/godz.	8	8	16

Temperatura najwyższa + 2.9 °C, najniższa -3.0°.

Uwaga: Zmienne zachmurzenie popoł. śnieg.

Godziny podane według południka lwowskiego (n. p. 7 godz. czasu lwowsk. = 6 g. 24 m. środk.-europ.)

Oznaczenie kierunków wiatru: N = północ, E = wschód, S = południe, W = zachód.

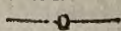
Sport.

„Sport” nr. 126 wyjdzie dziś z druku, bogato ilustrowany i zawierać będzie: Odczwę nowej Redakcji do czytelników, O typ sportowca, Profesjonalizm, z życia Towarzystw, bogaty dział piłki nożnej, ilustrowany momentami z ostatnich zawodów, świetną karykaturę Z. Czermańskiego, wiele rozmaitości i komunikaty LZOPN. i Koleg. Sędziów. — Cena numeru 50 gr., do nabycia już dziś wieczorem w kioskach i Administracji Sportu, Zimorowicza 14.

Tennis. Walne zgromadzenie członków Lwowskiego Klubu Tennisowego odbędzie się w niedzielę dnia 22 marca br. o godz. 11 przedpołudniem w lokalu Klubu przy ul. Pełczyńskiej 57. W razie braku kompletu odbędzie się walne zgromadzenie tego samego dnia o godz. 11.30.

Posiedzenie zarządu TZR. odbędzie się w piątek dnia 20 bm. o godz. 5.30 w sali konferencyjnej gimnazjum im. Stefana Batorego, wejście od ul. Kubali 2. Porządek obrad następujący: 1. Sprawa „Święta sportowego”. 2. Wynajęcie boisk. 3. Dzierżawa terenu. 4. Wnioski.

Regaty Oxford—Cambridge. W sobotę d. 28 marca na wodach Tamizy odbędzie się tradycyjny mecz ósemek uniwersytetów Oxford i Cambridge na przestrzeni 6 km. 840 m. (zwykły dystans 2 km.) Mecz ten, ściągający olbrzymie tłumy publiczności, odbędzie się po raz 77-my. W roku zeszłym, aczkolwiek wiele danych przemawiało za osadą Oxfordu, zwyciężył Cambridge. Stosunek zwycięstw reprezentacji Oxfordu do zwycięstw przeciwników wynosi dotychczas 42:34.



Kronika przemyska.

Przemyśl, 16. marca.

Krwawe widma wojny. Dziś w poniedziałek rozpoczęła się sensacyjna rozprawa karna przed sądem przysięgłych, której dzieje sięgają czasu wojny światowej. Oto na ławie oskarżonych zasiadli Saul, Mechel i Gedali Rubinfieldowie, właściciele realności w Sosnicy powiatu jarosławskiego, oskarżeni o gwałt publiczny, którego według aktu oskarżenia dopuścili się w ten sposób, że w październiku 1914 r. obwinili fałszywie przed komendą wojsk austriackich zaogupujących w Sosnicy, kilku tamtejszych wieśniaków o sprzyjanie Moskalowi i strzelanie do wojska austr. Na skutek tego obwinienia wojska austr. powiesiły sześciu najpoważniejszych gospodarzy Sosnicy na lipach koło cerkwi, poddając ich przed stracaniem strasznym torturom, a w czasie egzekucji spędzili całą wieś, aby była świadkiem tej egzekucji.

Sprawa cała została najpierw poruszona na łamach jednego z tut. tygodników, na skutek czego prokuratura zarządziła śledztwo, którego wynikiem jest obecny akt oskarżenia. Rozprawa ta, która potrwa kilka dni wywołała ogromne zainteresowanie. Trybunałowi przewodniczy s. Dmochowski, oskarża prok. Haszczyk, rodziny straconych zastępuje kilku tut. adwokatów ruskich, oskarżonych broni dr. Landau.

Rozprawa przeciw Łańcuckiemu. Jak wiadomo, za kilka dni ma odbyć się rozprawa przeciw posłowi komunistycznemu Łańcuckiemu. 14. b. m. otrzymało prezydium tutejszego sądu telegram od Związku adwokatów z Moskwy z zapytaniem, czy zostaną dopuszczeni dwaj nowi obrońcy — jeden z Moskwy, drugi z Paryża (poseł Łańcucki ma już dwóch, adw. Landau z Przemyśla i adw. Duracza z Warszawy). Telegram był z zapłaconą odpowiedzią. Prezydium sąduawiadomiło moskiewskich opiekunów p. posła, że wedle istniejących przepisów w procesie występować mogą tylko adwokaci, wpisani na listę obrońców.

Spór o zapis. Zmarły przed kilku laty śp. Paweł Tyszkowski pozostawił testament, w którym zapisał prawie cały swój nieruchomy majątek mianowicie kilkanaście wsi w powiatach dobromilskim i liseckim Akademii Umiejętności w Krakowie. Obecnie odnaleziono testament z późniejszą datą, czyniący generalnym spadkobiercą krewnego czy imiennika śp. Tyszkowskiego. Notariusz wiedeński u którego testament ten był złożony, przesłał go już przemyskiemu sądowni.

Strajk alumnów I. i II. roku semin. duch. gr.-kat., którzy 5. marca po wniesieniu memorjału do episkopatu usunęli się z seminarjum — trwa w dalszym ciągu. Podobno w tej sprawie miał przedsięwziąć pewne kroki ks. biskup Nowak.

„Polonia” pozyskała na bieżący sezon znakomitego trenera węgierskiego Kalmana Hlavay'a, który już rozpoczął pracę. Oznacza to, że „Polonia” stale myśli o swoim rozwoju, nie szczędząc ni trudu ni kosztów.

Zjazd P. S. L. Piasta.

W sali gmachu Skarbka we Lwowie toczyły się wczoraj obrady wojewódzkiego zjazdu PSL Piasta. Na podwórzu MTR przy ulicy Mickiewicza zgromadziło się z górą 600 delegatów z województw lwowskiego i stanisławowskiego, którzy ruszyli pochodem do gmachu Skarbka. Przybyli też delegaci z województw wschodnich i z tarnopolszczyzny, oraz przedstawiciele osadników wojskowych i cywilnych. W zjeździe wzięli udział: prezes Wincenty Witos, posłowie Malik, Kosydarski, Bajsarowicz, oraz były minister kolei Grzędzielski.

W nabitej sali Filharmonii toczyły się kilkogodzinne narady pod przewodnictwem posła Malika, ton obrad był bardzo poważny, a z licznych przemówień chłopów i osadników przebijało wysokie poczucie potrzeb państwa i twarde gest nieustępliwości, gdy była mowa o zagrożonych przez Niemcy granicach Rzeczypospolitej. Zjazd zamknięto uchwaleniem szeregu rezolucyj politycznych i gospodarczych.

Burzliwymi oklaskami oświadczył się zjazd za ratyfikacją konkordatu ze Stolicą Apostolską, wyraził potrzebę i gotowość każdorazowej obrony granic Państwa, uznał konieczność racjonalnej, zgodnej z interesami Państwa i ludu reformy rolnej, sprzecyzował żądania ulg w sprawie terminów rat po-

datkowych w związku z ciężkim położeniem wsi, dotkniętej nieurodzajem wreszcie wyraził konieczność obsadzenia ziemi na kresach elementem polskim i państwowo - twórczym. — W sprawie reformy ordynacji wyborczej oświadczył się zjazd za zmniejszeniem liczby posłów i głosowaniem na nazwiska a nie na listy. W rezolucji, dotyczącej ordynacji gminnej, oświadczoneo się za pluralność.

Wreszcie zjazd zaapelował do wszystkich Polaków bez różnicy przekonań politycznych, by w miejscowościach, gdzie żywioł polski znajduje się w mniejszości, składali solidarnie deklaracje za wprowadzeniem języka polskiego do szkół.

Dział Ekonomiczny.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 16 marca 1925.

Waluty i dewizy: Tendencja niejednolita. Nowy Jork 5.185; Londyn 24.885; Paryż 26.6825; Wiedeń 73.11; Praga 15.435; Włoc-

chy 21.18; Szwajcaria 100.24; Holandia 207.80; Sztokholm 140.085.

Pożyczka konwers. 5.00; Pożyczka złota 8.50; Pożyczka dolarowa 3.45; Pożyczka kolejowa 9.00.

Akcje: Tendencja niejednolita.

B. Dyskontowy 7.85; B. Handlowy 7.05;

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 16 marca 1925.

Kurs dolara efektywnego w walnych obrotach cokolwiek osłabiony. Oddawano dolary chętnie po kursie zł. 5.19, a nawet cokolwiek niżej. — Na giełdzie walutowo-dewizowej ruch słaby. Popyt za Londynem po kursach 24.86 przy zupełnie niedostatecznej podaży. Zurych podrożał na 100.35. Inne dewizy naogół utrzymane w kursie. Notowano Nowy Jork 5.18 (przekaz), do 5.18 1/2 (czeki), Paryż 26.85—26.86, Pragę 15.47, Wiedeń 73.15—73.20, Mediolan 21.24.

W akcjach ruch bardzo słaby. Obroty niewielkie, zainteresowanie małe, tendencja niejednolita.

Gazy wschodnie oddawano po 11.50 przy podaży większej od popytu. Gazy zachodnie bez transakcji. Jaworzno utrzymane w kursie: setki 12.60, (25) 13.40—13.550, drobne 14.00. Z innych niekotowanych Okus 1.05, Foresta 0.95—1.00, Przeworsk okaz. 280, imienny 235, Rollindustria 30—35 groszy.

Na giełdzie oficjalnej nieco wyższym zainteresowaniem cieszyły się papiery arbitrażowe, a w szczególności Browary, które przy obrocie kilkuset sztuk osiągnęły kurs

9.55, oraz Zieleniewski, który zwykował na 14.10, Siersza górnicza notowana 4.50—4.55, Rakszawa 2.10. — Z papierów bankowych Hipoteczny notowany 61 1/2 gr., Przemysłowy 35 gr., ZBK. 16 gr., Rolniczy 50—55 gr. — Chodorów kupowano po kursach 4.70—4.75, Cegielskiego płacono 30 zł., Gazolina w dalszym ciągu silna 1.95—2.00, Oikos 2.65—2.70, Tespy 5.75—5.80. Z papierów drobnych Parowozy płacono 62—63 gr., Pezet 29 gr., PTB. 60 gr.

Pozostały bez obrotów.

Transakcje w akcjach: Hipoteczny 0.61 1/2 Przemysłowy 0.35; ZBK. 0.16; Rolniczy 0.55, 0.50; Browary 9.40, 9.45, 9.50, 9.55; Ghodorów 4.70, 4.75; Cegielski 30.00; Gazolina 1.95, 2.00; Oikos 2.65, 2.70; Parowozy 0.62, 0.63; Pezet 0.29; PTB. 0.60; Rakszawa 2.10; Siersza górnicza 4.50, 4.55; Tesp 5.75, 5.80; Zieleniewski 13.90, 14.00, 14.05, 14.10.

Transakcje w akcjach niekotowanych: Gazy wschodnie 11.50; Jaworzno (100) 12.60 (25) 13.40, 13.50, drobne 14.00; Okus 1.05; Pol. Foresta 1.00, 0.96; Przeworsk okaz. cielski 280, imienny 235; Rollindustria 0.30, 0.35.

Wart. nomin.	Dywid.		Akcje	16 marca			13 marca			12 marca		
	1924	1925		placa	zadaj.	transakcje	placa	zadaj.	transakcje	placa	zadaj.	transakcje
Mkp.	Mkp.		z kuponem bieżącym	Zł.	gr.	Zł.	gr.		Zł.	gr.		
280	140	—	Bank Związkowy	—	—	—	—	—	—	—	—	
280	130	15000	Bank hipoteczny	61	62	0.61 1/2	—	0.61	—	0.60	—	
1000	500	—	Bank handl. pozn.	—	—	—	—	—	—	—	—	
280	84	2800	Bank Komercjal.	—	—	—	—	—	—	—	—	
280	140	5600	Bank Małopolski	—	—	—	—	—	—	—	—	
280	140	2800	Bank powsz. kred.	—	—	—	—	—	—	—	—	
280	130	9000	Bank Przemysłow.	34	36	0.35	—	—	—	—	—	
1000	—	—	Bank Rolniczy	49	56	0.50—0.55	—	0.50—0.55	—	—	—	
280	84	15000	Bank Ziem. kred.	15	17	0.16	—	—	—	—	—	
280	84	—	Bank Ziemelny	—	—	—	—	—	—	—	—	
1000	600	10000	Zw. Sp. 7. w Poz.	—	—	—	—	—	—	—	—	
500	650	5000	Agrochemia	—	—	—	—	—	—	—	—	
1000	—	—	Bracia Biskupscy	—	—	—	—	—	—	—	—	
500	1 zł.	ex	Browary	9 3/4	9 6/8	9.40—9.55	—	9.40—9.45	—	—	—	
1000	3000	25 gr.	Chodorów	4 6/5	4 8/0	4.70—4.75	—	4.65—4.75	—	4.65—4.70	—	
1000	2000	50 gr.	Chybie	—	—	—	—	5.65—5.70	—	5.60—6.80	—	
1000	800	30000	Cegielski	29 7/0	30 3/0	30.00	—	25.00	—	—	—	
1000	1000	2000	Cmielów	—	—	—	—	0.60	—	—	—	
—	—	—	Fabr Lokomotyw	—	—	—	—	—	—	—	—	
140	14000	140	Gafota	—	—	—	—	0.36	—	0.35—0.36	—	
140	800	—	Galicja	—	—	—	—	—	—	—	—	
1000	—	—	Gazolina	1 9/0	2 0/5	1.95—2.00	—	1.95—2.00	—	1.90—2.00	—	
140	600	—	Górka	—	—	—	—	—	—	—	—	
140	18000	—	Karpalit	—	—	—	—	—	—	—	—	
280	200	5000	Krakus	—	—	—	—	—	—	—	—	
5000	15000	—	Marynin	—	—	—	—	—	—	—	—	
1000	300	10500	Niemojowski	—	—	—	—	—	—	—	—	
—	—	—	Nitrat Zakł. ch.	—	—	—	—	—	—	—	—	
1000	4000	—	Oikos	2 6/0	2 7/5	2.65—2.70	—	—	—	2.65—2.70	—	
500	—	—	Orthwein, Karasiń.	—	—	—	—	—	—	—	—	
500	750	4 gr.	Parowozy	61	64	0.62—0.63	—	0.61 1/2	—	0.61—0.62	—	
350	200	1000	Pezet	28	30	0.29	—	—	—	0.28	—	
1000	175	—	Pocisk	—	—	—	—	—	—	—	—	
500	500	7550	Pokucie	—	—	—	—	—	—	—	—	
500	350	20000	Polska nafta	—	—	—	—	—	—	—	—	
10000	2400	—	Polskie Tow. Bud.	59	61	0.60	—	—	—	0.62—0.63	—	
140	500	—	Potega	—	—	—	—	—	—	—	—	
500	280	—	Rakszawa	2 0/0	2 1/5	2.10	—	—	—	—	—	
200	300	—	Rohn Zieliński	—	—	—	—	—	—	—	—	
140	360	—	Siersza gór.	4 4/5	4 6/0	4.50—4.55	—	4.65	—	4.00—4.70	—	
280	750	—	Spół. Wydawnicza	—	—	—	—	—	—	—	—	
—	—	—	„Strem” Z. chem.	—	—	—	—	—	—	—	—	
700	350	20000	Tepege	—	—	—	—	—	—	—	—	
1000	280	—	Tespy	5 6/5	5 9/0	5.75—5.80	—	5.60—5.65	—	5.60—5.65	—	
140	1000	—	Trzebinia	—	—	—	—	—	—	—	—	
300	1070	—	Ursus	—	—	—	—	—	—	—	—	
500	—	—	Wild i Ska	—	—	—	—	—	—	—	—	
1000	—	—	Zieleniewski	13 7/5	14 2/0	13.90—14.10	—	13.50—13.80	—	12.90—13.00	—	
500	520	45000	Polbal	—	—	—	—	—	—	—	—	
000	210	—	Polsot	—	—	—	—	—	—	—	—	
140	210	4500	Tohan	—	—	—	—	—	—	—	—	
1000	—	1800	Tehate	—	—	—	—	—	—	—	—	
5 0	300	—	Wawel	—	—	—	—	—	—	—	—	
—	—	—	Hurtownia kol. S. A	—	—	—	—	—	—	—	—	

B. Przemysłowy 0.35; B. Zachodni 2.15; B. Zjedn. Ziem Polj. 2.11; B. Spółek Zarob. 11.50; Puls 0.55; Zgierz 1.30; Elektryczność 3.15; Pol. Tow. Elektryczne 0.15; Siła i Światło 0.42; Chodorów 4.50; Czerny 0.62; Michałów 0.47; Cukier 3.75; Firley 0.49; Łazy 0.28; Węgiel 3.15; Nobel 2.10; Cegielski 0.57; Lilpop 0.97; Modrzejów 5.10; Norblin 1.03; Ostrowieckie 7.65; Parowozy 0.66; Pocisk 1.45; Rohn 0.56; Rudzki 2.13; Zieleniewski 14.25; Zawiercie 19.24; Żyrardów młody 12.20; Berkowski 1.57; Syndykat 2.80; Żegluga 0.28; Korek 0.17; Majewski 14.00. (AW.)

Lwów, 16 marca 1925.

W transakcjach międzybankowych:	
1 Dolar ef.	Zł. 5.19 1/4
N. Jork bez obrotów	5.18—5.18 1/4
„ „ kabeł	—
1 Funt szterling	24.86
100 fr. szwajcarskich	100.35—
100 fr. franc.	26.85—26.86
Szyling austr. (za 100)	73.15—73.20
100 Koron czeskich	15.47
Frank. belg.	—
Liry włoskie	21.24
Marka niem.	—
Guld. holand.	—
Leje rumuńskie	—
Dolar ef. w walnym obrocie:	
	5.19.

GIEŁDA SZWAJCARSKA.

Zurych, 16 marca 1925.

Nowy Jork 5.18 1/4; Londyn 24.82; Paryż 26.7125; Wiedeń 73.12; Praga 15.39; Włochy 21.175; Belgia 26.25; Budapeszt 0.007180; Słowacja 3.78; Holandia 207.30; Chrystianja 79.55; Kopenhaga 92.60; Sztokholm 139.75; Hiszpania 73.70; Bukareszt 25.125; Berlin 123.45; Belgrad 8.34. (AW.)

GIEŁDA GDANSKA.

Gdańsk, 16 marca 1925.

Warszawa 100.74—101.26; Złoty 100.87—101.37. (AW.)

ZBOŻE.

Lwów, 16 marca 1925.

W obrocie pozagiełdowym transakcje w życie i owsie, oraz w mące i otrębach z Krzemienia. — Za 55% mąkę żytnią płacono zł. 48, za otręby żytnie zł. 19. — Na ogół słaba podaż przy miewnym zainteresowaniu.

Tendencja utrzymana. — Usposobienie spokojne.

Ceny szacunkowe bez transakcji: pszenica 39—41; żyto 31—32; jęczmień browarniany 31—33; jęczmień przemysłowy 26—27; owies 31—33.

OGŁOSZENIA

KUPNO I SPRZEDAŻ. 8 groszy za wyraz.

KUPIEJ foliark 300—600 morg. dobrej ziemi z zabudowaniami. Zgłoszenia z dokładnym opisem obiektu do Administr. pod „Dwór”. 2114

FORTEPIAN wiedeńskiej marki, długi do sprzedania M. T. św. Teresy 2b III p. 2331

PARTIE kompletnych pługów stalowych, Cegielskiego, sprzedaje tanio Lewicki, Chorążczyzna 27, Telefon 16-22. 2239

4 DYWANIKI perskie sprzedam. Krzysztofowicz, Se-kola 4. II. p. na lewo. 2254

TYLKO u firmy S. Cwernarski, Lwów, Akademicka 21 nabyć można sita do fasowania i bardzo solidne wyrобы z blachy jak wanny, wanienki, balje, baniaki, nasiadówki oraz naczynia emalowe i galanteryjne po cenach nadmiernie niskich. 2227

SUKNIE paryskie, wytworne modele z pierwszorzędnej firmy

ZBADAJ SAM SWOJE NOGI!



1

Czy męczysz się łatwo przy staniu i chodzeniu? Czy miewasz czasami uczucie, jak gdyby wszystkie stawy były opuchnięte a buciki stały się zbyt ciasne?



2

Czy miewasz w podbiciu, w sklepieniu stopy i w pięcie bóle, które wzmagają się przy jakimkolwiek wysiłku, a słabną lub znikają w czasie spoczynku?



3

Czy masz słabe kostki? Czy często wykręcasz nogę przy chodzeniu? Czy czujesz ból pod kostkami? Czy ścierasz obcasy z jednego boku?



4

Czy masz odciski, które uparcie powracają i umiejscawiają się pośrodku przedniej części podszwy, na kłębie palucha i na pięcie?



5

Są to wszystkie oznaki tworzącej się płaskiej stopy. Najpewniejszą pomoc i wyzwoleń od bólu przynosi jedynie znana pneumatyczna wkładka „Pneumette”.

Pneumette

Patentowana wkładka do obuwia.
Wydaje się 2346
Dla wypróbowania na 8 dni

Do nabycia w firmie: **LWÓW, „ALBA”** Składnica Artykułów Sportowych i kosmetycznych, Halicka 21.
Z wszelkimi, piśmiennymi zleceniami należy zwracać się do Centrali Handlowej Pow. Warszawa S. A. Długa 50, (Pasaż Simonsa).

JEDWABNE RYPSY NA PŁASZCZE — NOWE ŚWI WIOSSENNE I LETNIE

już nadeszły do firmy **DOM JEDWABIU TÜRKEL i Ska, Lwów, plac Marjacki 6—7.**
(Pod Kaw. „De la Paix” dawne Kino Uciecha) 2321

POSADY POSZUKIWANE.

2 grosze za wyraz.

SEUCZACZKA Hiczojki poszukuje lekcji w zakresie gimn. Specjalność: matemat. franc. Zgłoszenia do Admin. „Słowa” pod „Suchaczka” 2313

MŁODA, inteligentna, sympatyczna pielęgniarka poszukuje jakiegokolwiek posady Adres: „Łagódna” „Słowo Polskie”. 2311

ŻENA BIUROWA poszukuje posady biurowej lub kasjerki z kaucją. Zgłoszenia do Administracji Pod „Kasjerka”. 2307

LEŚNICZY z egzaminem, z kilkunastoletnią praktyką żony, Polak, lat 36 poszukuje posady zaraz do objęcia Listowne zgłoszenia zwracać pod adresem: Ludwik Chmiurów, radca Lwów, Kieżbiarska 5. 2089

BUCHALTER kawaler z długoluczną praktyką poszukuje posady sekretarza, kasjera, magazyniera, rachmistrza w Zarządzie dóbr, Zakładzie przemysłowym, fabryce, hotelu, pensjonacie lub zdrojowisku, zgłoszenia Janowicz, Lwów, Jądwiży 28. 2303

ZARZĄDCA ekonom., szuka posady zaraz. Stanisław Neronowicz Perepełnik p. Nuszczę k. Sassoła 2127

OO: PODARZ magazynier dozór lepszy szuka posady zaraz. Poste restante Nuszczę koło Sassoła. 2283

RUTYNOWANA buchalterka bilansistka, absolwentka wiedeńskiej Akademii handlowej, zestawia bilanse, przewalutowuje, zakłada i porządkuje księgi. Zgłoszenia pod: „Bilans”. 2255

WOLNE POSADY.

6 groszy za wyraz.

FIRMA z branży motorów spalinowych poszukuje agentów na prowizję w większych miastach prowincjonalnych Małopolski. Zgłoszenia do Administracji „Słowa Polskiego” pod „Agent” za okazaniem kwitu inzeratowego Nr. 1940 2273

PIELĘGNIARKA niemowląt wyszkoloną i Polką z doskonałym francuskim pociąg Biuro nauczycielskie Marii Rechter, Lwów, Klonowicza 16, od 11—1ej 2318

DWÓR Kamionka Wołoska, poczta w mieście, poszukuje od 1 kwietnia kucharza nieznanego, doskonale gotującego, któryby zarządzał przytem spiżarnią. Odpisy świadectw nieuwzględnione bez odpowiedzi. 2328

NAUKA I WYCHOWANIE.

6 groszy za wyraz.

MAŁOWAĆ wyczam na jedwabiu, atłasie i t. d. w dwóch lekcjach. Zybikiewicza 49, II p. 2219

WYUCZAM w krótkim czasie francuskiego i niemieckiego, udzielam konwersacji, gramatyki i literatury, tudzież przygotowuję do matury z tych języków Długosza 37, II p. 2069

UDZIELAM korepetycji języka francuskiego na osiem klas gimn. po cenie umiarkowanej. Admin. „Słowa Polskiego” „Romanistka”. 2236

WPISY na księgowość pojedynczą i podwójną, rachunki kup., korespondencje przyjmuje się od 10—1, od 4—8 godz. Równocześnie na stenografie pisanie na maszynie, kaligrafie. Dyr. Rutkowski, Zybikiewicza 41. 2443

DIWANY CHODNIKI KOLDRY DRELICHY
FIRANKI KAPY MATERACE MATER. MEBL.
PORTJERY NARZUTY PODUSZKI SIENNIKI
SYPIALNIE JADALNIE-SALONY OTOMANY ŁÓŻKA-ZELAZNE

Józef Schuster

Lwów, Rutowskiego 10. Telefon Nr. 32-54.
Przerobienie kółder, materaców w jednym dniu. 2321

L.: 1055/25.

Rozprawa ofertowa.

Komitet budowy Państwowej Fabryki wyrobów tytoniowych w Monasterzyskach ogłasza przetarg ofertowy na odbudowę budynku i magazynu i ukończeniu budowy domu urzędniczego w Monasterzyskach. Bliższe informacje, warunki plany do przegłędnięcia w Dyrekcji Państwowej Fabryki wyrobów tytoniowych w Monasterzyskach. Tamże do otrzymania wzory ofert i wykazy robót. Termin wnoszenia ofert upływa dnia 26 marca 1925 o godzinie 12-tej w południe. Za Komitet budowy. 2308

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE

6 groszy za wyraz.

MAJĘTNEJ solidnej pani odnajmę umeblowany pokój 160 „Słowo Polskie” 2271

PENSJONAT Anuta Kopernika 3, tel. 2300 pokoje dla stałych i przyjezdnych. 2332

DWA pokoje, łazienka, pokój dla służby (można kuchnię dostawić) dla intel. katol. małżeństwa do wynajęcia. Biuro Marczyńskiego, Wałowa 2. 2334

KTO wynajmie katolickiej małej rodzinie mieszkanie z 3, 4 lub 3 pokojami i kuchnią z komfortem za wynagrodzeniem lub czynszem z góry, zechce podać dokładny adres i warunki do Administracji „Słowa Polskiego” pod „Spokojny lokator”. 2318

POSZUKUJE pokoju za udzielenie lekcji muzyki lub języków u Jarymowicza, pl. Bernadyński 11. 2317

BALKONOWY pokój elegancko umeblowany dla osób solidnych do wynajęcia: Potockiego 24 II na prawo 2312

2 POKOJE z kuchnią w Brzuchowicach na sezon letni wynajmę. Zgłoszenia P. R. Administracja za okazaniem kwitu. 2265

MALŻEŃSTWA.

12 groszy za wyraz.

ZAWARŁBYM znajomość z barazem inteligentnym i zajmującym panem. Cel tylko towarzyski. Listy adresować Adm. St. „Samotna 43”. 2319

RÓŻNE DONIESIENIA.

6 groszy za wyraz.

SMACZNE obiady domowe od 20 b. m. Ceny umiarkowane. Przy ul. Kraszewskiego I. 9. I. p., drzwi na lewo. 2285

5.000 do 10.000 złotych pożyczki poszukuje. Zabezpieczenie: pierwsza hipoteka i dobry weksel. Zgłoszenia do Administracji pod „Dobry procent” za okazaniem kwitu. 2309

WZYWAM wszystkich lwowiaków, którzy brali udział w powstaniu górnośląskim z 1921, o złożenie fotografii i dat, celem umieszczenia w historii o powstaniu górnośląskim. — Termin do 21 marca b. r. Porucznik Alfred Kłauzał, b. adiutant Związku Przyjaciół Górnośląska, Lwów, Heleny Modrzejewskiej 7. 2299

DOBRA krawcowa z krojem poszukuje szycia w prywatnych domach. Leleweła 17, II p. 2173

OBIADY pierwszorządnej jakości na żądanie dyetyczne. Nabelska 21, m. 5, parter. 2320

WYBIERACZKI I CRODNIKI

kokosowe oraz CEBATY

wszelkiego rodzaju poleca najtaniej

L. HOSZOWSKI

Lwów, Akademicka 3. 2307

Przedzę WELNIANA

do tkania kilimów

białą i kolorowaną własnego wyrobu; wysyłają i sprzedają po najniższych cenach 2269

ZAKŁADY KILIMIARSKIE

Lwów, Janowska 31.

Na dogodne raty!

BUWIE

Damskie, Męskie i Dziecięce

KALOSZE PANTOFLE

POLECA W WIELKIM WYBORZE

Chrześcijańska Hurtownia

OBUWIA 2326

we Lwowie Rynek 34. „NERA” we Lwowie Rynek 34.

34. „NERA” 34.

Korespondentka

(chrześcijanka) biegła maszynistka, gruntownie obeznana z księgowością

potrzebna od zaraz.

Zgłoszenia pisemne z podaniem przebiegu dotychczasowej pracy i odpisami świadectw do Biura dzienników

Tow. Ruch S. A.

we Lwowie, Kilińskiego 1. 2324

„pod Korespondentka”.

W KRAKOWIE

Pensjonat „SKRZETUSKA”

ul. Wolska 15 I. p. 2279

Pokoje umeblowane z utrzymaniem.

Leopold ROTTER

dentysta 2310

Lwów, pl. Smołki 5 przyjmuje od 9-1 i 3-6.

PROF. R. WACEK.

Rowerem po Europie

260 stron druku na papierze kredowym z 190 ilustracjami, t. I.

Do nabycia w Bibliotece „Młodość i siła”. LWÓW — ZIMOROWICZA 15.

Cena 6 zł. — z przesyłką pocztową 6 zł. 50 gr. Dla Prenumeratorów „Słowa Polskiego” cena 5 zł., z przesyłką poczt. 5 zł. 50 gr.